

№ 48 (240)

I Armii 41 (Starowiejska)

□ **LONDYN.** W poniedziałek rozpoczęły się brytyjsko - fińskie rozmowy handlowe w sprawie rozszerzenia układu zawartego w roku ubiegłym. Finlandia proponuje dostawę buldoka, masy drzewnej i celulozy w zamian za brytyjskie maszyn...

Trzecia rocznica wyzwolenia Budapesztu

BUDAPESZT, 17.2. (PAP). — Dnia 15 bm. ludność Budapesztu obchodziła trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy przez Armię Radziecką. Na placu Wolności, u stóp pomnika Bohatera Armii Radzieckiej, odbył się wielki wiec, na którym przemawiali burmistrz Budapesztu Bogner i przedstawiciel Armii Radzieckiej płk Nowikow.

Nowy kandydat na prezydenta USA

NEW YORK, 17.2. (PAP). — Socjaliści amerykańscy wysunęli kandydaturę prof. ekonomii uniwersytetu w Chicago M. Krengera na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rokowania handlowe belgijsko-jugosłowiańskie

BRUKSELA, 17.2. (PAP). — W dniu wczorajszym wyjechała do Belgii delegacja belgijska celem wznowienia rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego z Jugosławią.

Zawieszenie gazety demokratycznej w Brazylii

MEXICO CITY, 17.2. (PAP). Rząd brazylijski zawiesił na okres 6 miesięcy demokratyczną gazetę „Tribuna Popular”. Przyczyną tej represji było wydrukowanie artykułu, krytykującego reakcyjną politykę dyktatora Brazylii Dutra.

Wiece pokongresowe PPS

Pod hasłem „PPS partią jednolitego frontu” zorganizowano w Poznaniu zgromadzenie publiczne, na którym przedstawiciel CKW PPS wice-minister Kościński omówił ostatnie uchwały Kongresu PPS we Wrocławiu.

Wiece poświęcone omówieniu uchwał Kongresu odbyły się ponadto w 18 miejscowościach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Proces przeciwko b. dyrektorom fabryki zbrojeniowej w Pabianicach

Od dwóch dni toczy się proces przeciwko kierownictwu niemieckiej fabryki zbrojeniowej w Pabianicach. Rozprawę w drugim dniu procesu rozpoczęły zeznania zastępcy naczelnego dyr. Wolfranga Sternberga, który twierdził, że nie był zastępcą Sudecka, lecz tylko kierownikiem produkcji. Żadne sprawy personalne go nie obchodziły, odpowiadał tylko za sprawy techniczne. Do winy się nie przyznaje, choć stanowisko swe zajmował od początku czerwca 1940 r. do chwili zakończenia wojny.

W ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora przyznaje, iż był stosowany na terenie fabryki kary bicia i zemknienia w bunkrze. Osobiście wie o dwóch wypadkach ukarania kogoś bunkrem. W jednym wypadku ukarał robotnika dyr. Sudeck, a w drugim majstra Dmukier.

Walter Thalenhorst — kierownik działu sprzedaży i biura wypłat zakładów ponad dwie godziny czasu poświęcił wykazaniu swego „poświęcenia dla Polaków” i obrony ich interesów. W czasie jednej z kontroli, ponieważ „jest nerwowo”, uderzył robotnika w twarz za to, że nie gasił światła na sali kontrolnej. Na drugi dzień wezwany przez Sternberga i zapytany, czy był robotnikiem, twierdził, że nie był, bo „przecież wymierzył mu tylko policzek” (poruszenie na sali). W drugim wypadku był kogoś, ale nie może sobie przypomnieć kogo i za co.

Następny oskarżony Kurt Kornik, był jednym z majstrów. Przybył do Pabianic w marcu 1942 roku. Podlegał bezpośrednio Sternbergowi. Stwierdza, że z pracy robotników polskich był zadowolony. Mimo to „musiał od czasu do czasu być robotnikiem opieszalszym”. Przemocy użył w czasie swej działalności „tylko 14 — 15 razy”.

Oskarżony Schreiber nie przyznaje się również do winy. Był robotnikiem po twarzy, gdyż uważał, że „jest to doskonała metoda wychowawcza”.

Nowy numer pisma „O trwały pokój i demokrację”

BELGRAD, 17.2. (PAP). 15 lutego ukazał się siódmy z kolei numer pisma „O Trwały Pokój i Demokrację”.

Artykuł wstępnym nosi tytuł „Komuniści — jako organizatorzy walki o pokój i demokrację ludową”.

Pismo przynosi wiadomości o osiągnięciach w dziedzinie odbudowy oraz w dziedzinie rozwoju demokratycznego w państwach europejskich pod nagłówkiem „W imię zjednoczenia demokracji — przeciwko imperiaлизmowi”.

Pismo zawiera poza tym artykuły Judina — „Stulecie manifestu komunistycznego” i Jacques Duclos pt. „Plan Marshalla i Francja”. Numer

Wokół odroczenia konferencji londyńskiej

LONDYN, 17.2. (PAP). Rzecznik Foreign Office potwierdził wiadomość, iż Anglia i Stany Zjednoczone zaproponowały rządowi francuskiemu odroczenie konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec z 19 na 23 bm.

Jako oficjalny powód tej decyzji podano, iż ambasador amerykański w Londynie Lewis Douglas, który stał będzie na czele delegacji Stanów Zjednoczonych, zmuszony był pozostać w Waszyngtonie celem złożenia przed senacką komisją spraw zagranicznych wyjaśnień w sprawie planu Marshalla.

Rząd francuski, jak stwierdził rzecznik Foreign Office, zaakceptował propozycję państw anglosaskich.

LONDYN, 17.2. (PAP). Nagle odroczenie na kilka dni konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec wywołało ożywienie komentarzy w stolicy Anglii.

W kołach dobrze poinformowanych podkreśla się, iż istotnymi powodami odroczenia terminu konferencji przez Departament Stanu USA są:

- 1) zdecydowane żądanie krajów Beneluxu dopuszczenia ich do pełnego udziału w konferencji;
- 2) zastrzeżenia Francji, wyrażone w przemówieniu ministra Bidault;
- 3) oświadczenie Związku Radzieckiego, iż nie uzna uchwał konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.

Anglia i Ameryka — jak podkreśla się w kołach londyńskich — pragną uzyskać na czasie celem rozważenia obecnej sytuacji.

Rozważania prasy brytyjskiej na temat szans powodzenia konferencji trzech mocarstw są dość pesymistyczne.

Półoficjalny „Daily Herald”, który zazwyczaj wyraża poglądy ministra Bevin, podkreśla, iż poważną trudność w osiągnięciu porozumienia na konferencji stanowi opozycja Francji przeciwko centralizacji władzy po-

litycznej w Niemczech oraz żądanie wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Dziennik wyraża pogląd, iż złagodzenie tych różnic będzie sprawą niesłychanie trudną.

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” zaznacza, że Belgia i Holandia nie podpiszą paktów, zawieranych w ramach unii zachodniej z Wielką Brytanią i Francją, dopóki nie dopuści się ich do pełnego udziału w konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec.

Ruch strajkowy w Belgii rozszerza się

PARYŻ, 17.2. (PAP). Jak donosi prasa paryska, ruch strajkowy w Belgii rozszerza się w dalszym ciągu.

Dzienniki stwierdzają, że w Belgii strajkuje około 200 tys. górników. Cyfra ta jest b. wysoka, jeśli wziąć pod uwagę, że Belgia liczy 8 milionów mieszkańców.

Rząd belgijski nie ukrywa, że „mobilizacja cywilna” podjęta przez rząd dla złamania strajku w elektrowni i gazowni, zakończyła się niepowodzeniem. Robotnicy nie stawili się na wezwania, rozesłane przez żandarmerię do poszczególnych adresatów. Belgijscy związkowi zawodowi, na specjalnie zwołanym zebraniu, podkreślili swą wolę kontynuowania walki o słuszne prawa robotników. W sobotę pracownicy poczty ogłosili strajk, solidaryzując się z górnikami.

Rząd grozi represjami

BRUKSELA, 17.2. (PAP). — W dniu wczorajszym odbyła się konferencja między belgijskim ministrem spraw wewnętrznych Pierre Vermeyen a

wie Niemiec. Podkreślając, iż dotychczas nie wysłano krajom Beneluxu żadnego zaproszenia do udziału w tej konferencji, korespondent stwierdza, iż nie nie wskazuje na to, aby zaproszenia takie miały być im w przyszłości wysłane.

LONDYN, 17.2. (PAP). — Rzecznik Foreign Office oświadczył, iż nie jest jeszcze zdecydowane w jakiej formie Belgia, Holandia i Luksemburg wezmą udział w konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec. Rzecznik potwierdził również, że Francja zgłosiła zastrzeżenia co do dwóch punktów porządku dziennego konferencji. Zastrzeżenia francuskie są obecnie rozważane przez stronę brytyjską.

Sabotażysty gospodarczy przed sądem

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi rozpoczął się dnia 16 bm. proces przeciwko pięciu osobom oskarżonym o uprawianie sabotażu gospodarczego.

Na ławie oskarżonych zasiada b. kierownik oddziału zbytu papieru i materiałów piśmiennych „Społem” w Łodzi — Erazm Kuchowski, który był współoskarżonym w procesie Dolewskiego. W procesie tym Kuchowski skazany został na pięć lat więzienia.

Obecnie Kuchowski sądzony jest o to, że wspólnie z pozostałymi oskarżonymi — b. referentem zakupów i planowania min. oświaty — Jerzym Niebojewskim oraz z b. dyrektorem zakładów graficznych „Społem” i jego zastępcą Mieczysławem Suchanekiem ukryli wielkie ilości materiałów piśmiennych przeznaczonych przez Min. Oświaty na zaopatrzenie szkół i instytucji oświatowych w okresie od czerwca 1946 r. do maja 1947 r.

W pierwszym dniu rozprawy zeznał osk. Kuchowski, który przyznał się do części przestępstw, a mianowicie do wręczenia osk. Niebojewskiemu 715 tys. zł. łapówki. Przyznał się on również do zawierania nielegalnych transakcji, w których wystawiał fikcyjne rachunki uzyskując nadpłaty w wysokości ponad 2 miliony zł.

W czasie zeznań Kuchowski wyszło na jaw, że podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 1200 dolarów, stanowiących rzekomo jego oszczędności sprzed wojny.

Następnie zeznał osk. Niebojewski, który na wstępie oświadczył, że otrzymał od Kuchowskiego „tylko 550 tysięcy zł i to tytułem pożyczki”. W związku z powyższym zeznaniem Sąd zarządził konfrontację obu oskarżonych. Oskarżony Kuchowski zaprzeczył, jakoby udzielał oskarżonemu Niebojewskiemu pożyczki utrzymując, że pieniądze dał mu w zamian za uzyskanie dogodnych zamówień.

Ostatni zeznał tego dnia oskarżony Pethke, który przyznał się częściowo do zarzucanych mu przestępstw.

Po złożeniu zeznań przez oskarżonego Sąd odroczył rozprawę.

Zatarg angielskich zw. zaw. z rządem zaostrza się

LONDYN, 17.2. (PAP). Szereg dzienników angielskich z „Financial Times” na czele stwierdza, że opozycja związków zawodowych przeciwko rzą-

5 milionów osób umiera co rok na gruźlicę

GENEWA, 17.2. (PAP). Według obliczeń Światowej Organizacji Zdrowia, na kuli ziemskiej umiera rocznie 4 do 5 milionów osób na gruźlicę. Na skutek tak olbrzymiej ilości śmiertelnych wypadków tej choroby, Organizacja postanowiła rozpocząć akcję na skalę światową celem walki z gruźlicą.

17 lutego rozpoczęły się w Genewie obrady komitetu ekspertów w sprawie natchmiastowego zastosowania odpowiednich środków dla opanowania tej choroby.

Przewiduje się m. inn. opracowanie planu masowych szczepień ochronnych oraz wykładów w różnych krajach na temat walki z chorobą płuc.

II Kongres Zw. Zawodowego Transportowców (Dalszy ciąg obrad)

W drugim dniu Zjazdu Krajowego Związku Zawodowego Transportowców we Wrocławiu wygłoszony został przez przewodniczącego Zarządu Głównego ZZZ, tow. Oryńskiego, obszerny referat na temat „Zagadnienia transportu, a ruch zawodowy”.

Wojna zniszczyła transport prawie całkowicie. W samym torze i urządzeniach fabryk przemysłu samochodowego, jaki mieliśmy w 1939 roku, straty nasze wyniosły 1 miliard 176 milionów złotych według wartości przedwojennej, w tym 32 tysiące samochodów osobowych, 10 tysięcy samochodów ciężarowych, 2 tysiące autobusów i 13 tysięcy motocykli.

Obecnie stan naszej motoryzacji i komunikacji przewyższył, i to znacznie, stan przedwojenny. I tak np. na dzień 1 stycznia 1947 roku mieliśmy ogółem 59.500 samochodów zarejestrowanych, gdy w roku 1939 zaledwie 41.948.

Mamy już w kraju 5 fabryk silników, w Starachowicach zaś buduje się obecnie fabrykę silników i kompletnych części samochodowych. Ostatnio Ursus wykonał prototyp polskiego samochodu o silniku 6-cylindrowym, mocy 85 KM, plan produkcji zaś przewiduje jeszcze w tym roku wykonanie 20 samochodów próbnych.

Stocznie polskie wykonywały w rekordowym czasie śruby okrętowe i spuściły na wodę szereg, na razie mniejszych, jednostek, lotnicze warsztaty

doświadczalne w Łodzi wypuściły szereg typów samolotów.

Następnie sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył sekretarz generalny ZZZ, tow. Doliński. Referent poruszył jedno z naczynych zadań, jakie sobie postawił Związek Transportowców, to jest wychowanie nowego typu transportowców, świadomego swoich celów i rozumiejącego wszystkie przemiany, jakie się dokonały w naszym życiu narodowym, przemiany — mającej na celu poprawę bytu mas pracujących i odbudowę zniszczonego przez barbarzyńców niemieckich kraju.

Poruszył również sprawę szkolnictwa zawodowego, wczasów, spódnictwa pracy w transporcie, gospodarki finansowej Związku oraz akcji kulturalnej — oświatowej.

Omawiając wystąpienia Związku w ruchu międzynarodowym, mówca podkreślił czynny udział delegata Związku w konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, poświęconej zagadnieniom transportu śródlądowego, uczestnictwo we wstępnej konferencji przygotowawczej w Kopenhadze, poświęconej Karcie Marynarza, udział w konferencji w Seattle, poświęconej pracy marynarzy oraz w konferencji w Genewie poświęconej sprawom morskim.

Po przerwie obiadowej zabrał głos minister pracy i opieki społecznej tow. Rusinek.

Zwycięstwo włoskiego Frontu Ludowego w wyborach samorządowych w Pescarze

RZYM, 17.2. (PAP). — Uwaga włoskich kół politycznych skoncentrowała się w tych dniach na wyborach do rady miejskiej w Pescarze ze względu na fakt wystąpienia po raz pierwszy Frontu Demokratyczno - Ludowego oraz zorientowania się w układzie sił politycznych w obliczu bliskiego już terminu wyborów do parlamentu włoskiego.

Należy przypomnieć, że na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, zmuszony został nie dawno do ustąpienia socjal - komunistyczny zarząd miejski Pescary. Na wiecach przedwyborczych w tym mieście wzięli udział najpoważniejsi przedstawiciele życia politycznego kraju, jak generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej Fogliatti, przywódca partii socjalistycznej Nenni, przywódca qualingistów Giannini oraz minister chrześcijańskiej demokracji Cingolani.

Wybory w Pescarze przyniosły olbrzymie zwycięstwo Frontowi Demokratyczno - Ludowemu, który otrzymał 13.646 głosów, tj. 48% ogółu przed chrześcijańską demokracją — 7.789 (27%).

Z innych ugrupowań tzw. blok na rodowy otrzymał 16%, saragatowcy — 4%, pozostałe 5% przypadły na inne odtamy. W wyborach bra-

ło udział 79% uprawnionych do głosowania. W porównaniu z ostatnimi wyborami w kwietniu 1946 r. — chrześcijańska demokracja utraciła 11% głosów a republikańscy 75%.

Wybory w Pescarze zakończyły się więc poważną porażką chrześcijańskiej demokracji oraz bezwzględnie klasą saragatowców i republikańców, którzy utracili niemal wszystkich swolch wyborców.

Nota Zw. Radzieckiego w sprawie b. kolonii włoskich

RZYM, 17.2. (Telepress). — Ambasador Związku Radzieckiego wręczył w poniedziałek notę włoskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, w której rząd ZSRR stwierdza, że popiera odroczenie Włochów objęcia zarządu nad swoimi b. koloniami na czas nieograniczony.

PARYŻ, 17.2. (RAP). — We francuskich kołach dyplomatycznych duże zainteresowanie wywołała nota rządu radzieckiego w sprawie byłych kolonii włoskich. Podkreśla się, że zarówno stanowisko francuskie jak i radzieckie zgodnie popiera tezę przywrócenia Włochom ich dawnych posiadłości.

Zgodność stanowiska francuskiego i radzieckiego zasługuje na uwagę w przedmówieniu specjalnej konferencji w sprawie kolonii włoskich, która odbędzie się w Londynie zaraz po ukończeniu prac komisji badań w Afryce.

Aresztowanie sabotażystów niemieckich w Czechosłowacji

PRAGA, 17.2. (ZAP). Czechosłowackie władze bezpieczeństwa podały wiadomość o aresztowaniu 13 młodych Niemców, członków tajnej organizacji nazistowskiej, wywodzącej się ze znanej neofaszyistowskiej konspiracji „Edelweiss”. Głównym celem spryszczenia hitlerowskiego w Czechosłowacji było systematyczne podpalanie upaństwowionych fabryk.

Młodzi zbrodniarze hitlerowskiej zostali aresztowani właśnie w chwili do konywania sabotażu. Dochodzenia wykazywały, że nie miała rolę w akcji sabotażowej na terenie Czechosłowacji odegrali Niemcy sudecy. Prowadzili oni ekspozytury tajnych neofaszyistowskich organizacji, mających siedzibę centralne w Niemczech zachodnich, szczególnie w Bawarii.

Na życzenie USA... Anglia zmniejsza swą flotę

LONDYN, 17.2. (RAP). Agencja Reutersa podaje, że w najbliższym czasie 4 brytyjskie lotniskowce zostaną przekazane do rozbiórki. Jest to druga lista okrętów wojennych ogłoszona w ciągu tygodnia. Pierwsza obejmowała 85 okrętów w tym 9 większych jednostek wojennych.

Jednocześnie jak podaje gazeta „Daily Graphic” na życzenie Stanów Zjednoczonych wstrzymana została praca nad 12 lotniskowcami, będącymi w budowie.

Wyrok w procesie olsztyńskim

Wczoraj Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie ogłosił wyrok w sprawie 8 oskarżonych, członków mikołajkowskiej grupy szpiegowskiej. W wyniku rozprawy Sąd uznał:

oskarżonego Wawryka Michała winnym przestępstwa przekazywania wia-

domości, stanowiących tajemnicę wojskową, sekretarzowi wojewódzkiego zarządu PSL — Malinowskiemu i skazał go na karę śmierci;

oskarżonego Szafarzyńskiego Gustawa winnym przynależności do nielegalnej organizacji, założenia sieci wywiadowczej na terenie województwa olsztyńskiego, zbierania i przekazywania wiadomości o charakterze wojskowym, przechowywania broni, wydania rozkazu zabicia Sendziana Jana i wzięcia udziału w dokonaniu zabójstwa 4-ech obywateli polskich narodowości żydowskiej. Sąd skazał go łącznie za wszystkie przestępstwa na karę śmierci.

Malinowski Józef skazany został na 15 lat więzienia.

Kalinowski Franciszek na 12 lat więzienia,

Borek Ludwik — na 10 lat więzienia,

Dek Stanisław — na 8 lat więzienia,

Harkot Stanisław — na 8 lat więzienia,

Wiśnierz Zygmunt — na 3 lata więzienia.

Z pomocą walczącej Grecji

Na rzecz wódw i sierot po poległych bojownikach greckich złożono szesnastu następujące ofiary:

Funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej ORMO Białystok — 35.876 zł. Członkowie PPR Koła Nr 1 (Wyd. Gosp.) Min. Przem. i Handlu — 3.725 złotych.

Członkowie Zw. Zaw. Koła Pracowników Państwowych przy Prezydium Rady Ministrów — 3.335 zł.

Ob. F. Kuneman z Gdańska — 200 zł. Pracownicy Poselstwa RP w Sztokholmie — 55 kr. szw.

Ob. Henryk Ładosz, 20.000 zł — honorarium, należne za występ na wiecu w dniu 8 bm.

KONFERENCJA DZIENNIKARZY KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

O konferencji dziennikarzy krajów słowiańskich, która odbyła się w dniach 27-30 stycznia w Zagrzebiu, o jej przebiegu i postanowieniach opinia polska dowiedziała się za pośrednictwem notatek prasowych. Jest w tym wielka dysproporcja z rozgłosem, jaki nadano zjazdowi np. w Jugosławii, choć w tym samym czasie uwaga miejscowego społeczeństwa zajęta była antyfaszystowskim kongresem kobiet jugosłowiańskich. Przecież konferencja dziennikarzy krajów słowiańskich, jako pierwsza tego rodzaju impreza po wojnie, posiadała poważne, przede wszystkim polityczne znaczenie.

Na konferencję przybyli 5-osobowe delegacje z Polski, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i ZSRR oraz w charakterze gości przedstawiciele dziennikarzy albańskich, węgierskich i rumuńskich. Fakt obecności niesłowiańskich gości na konferencji, którzy zresztą zabierali głos na równi z innymi, odpowiadał w zupełności politycznej linii całego zjazdu. Wskazywano bowiem niejednokrotnie i to w przemówieniach wszystkich państw delegacji, na konieczność ścisłej współpracy, wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy nie tylko między prasą poszczególnych krajów słowiańskich, ale także demokratyczną prasą innych narodów.

Z tego też względu konferencja była jak najdalej od jakiegokolwiek „rasizmu słowiańskiego”, niegodnego z ideą braterstwa słowiańskiego. Konferencję otworzył w imieniu Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Bożydar - Maslarić, witając zebranych i przedstawiając w krótkich słowach cele, jakie przyswierał imiennie zjazd.

„Zebraliśmy się tutaj — mówił gen. Maslarić — w pierwszym rzędzie dlatego, że nasze narody przyczyniły się głównie do zwycięstwa nad faszyzmem i są dziś podstawową siłą, która buduje pokój”. Zasadniczym tematem naszego spotkania powinna być sprawa pokoju i bezpieczeństwa światowego, sprawa niepodległości i suwerenności narodów i co najważniejsze — jednoci akcji wszystkich krajów demokratycznych w walce przeciw resztkom faszyzmu i reakcji na świecie”.

Referaty wygłoszone w dalszym toku obrad przez przedstawicieli poszczególnych krajów, świadczyły wyraźnie, że delegaci zgadzali się na jak najdalej od jakiegokolwiek „rasizmu słowiańskiego”, niegodnego z ideą braterstwa słowiańskiego. Konferencję otworzył w imieniu Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Bożydar - Maslarić, witając zebranych i przedstawiając w krótkich słowach cele, jakie przyswierał imiennie zjazd.

Trudno na tym miejscu choćby po bieżnie streścić wszystkie wygłoszone w ciągu trzech dni referaty i głosy dyskusji. Przedstawiają one bogaty materiał. I choć niewątpliwie wiele było momentów wspólnych, szczególnie jeśli chodzi o ocenę me-

tod imperializmu amerykańskiego, przecież każda z delegacji wniosła coś nowego, dzieliła się doświadczeniami i informacjami ze swego terenu.

Cała walka, jaką toczy obecnie prasa demokratyczna w imię obrony suwerenności narodów i postępu społecznego, znalazła odbicie w tych referatach. Podkreślano ze szczególnym naciskiem konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się kampanii oszczerstw pras zachodnio - kapitalistycznej, prowadzonej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Ilustrowano licznymi przykładami jakich metod chwytła się ta prasa, aby przyczynić się do podziału świata na dwa wrogie bloki i wywołać nastroje sprzyjające wojnie. Na tym tle jasna staje się taktyka przedstawicieli USA i Anglii na terenie ONZ, którzy — jak stwierdził przedstawiciel dziennikarzy jugosłowiańskich — użyli wszelkich sposobów, aby stłuszczyć rezolucję wymierzoną przeciw rozpowszechnianiu fałszywych informacji, a gdy to się nie udało próbowali stępić jej ostrze.

— Walce z fałszywymi informacjami w prasie, obrońcy takich metod przeciwstawiają zasadę wolności słowa. Zasada ta ma być płaszczykiem chroniącym oszczerców przed wszelką akcją, zmierzającą do ukrócenia ich harców.

„Zakaz propagandy na rzecz wojny i rozpowszechniania fałszywych wiadomości — stwierdził delegat Jugosławii — nie tylko nie przynosiłby uszczerbku wolności prasy, ale na odwrót w znacznej mierze podniósłby jej autorytet”.

W związku z tym zagadnieniem przypomniano w Zagrzebiu, że w marcu ma się odbyć w Genewie konferencja poświęcona sprawie wolności prasy i informacji. Mają tam być omówione praktyczne metody wykonania rezolucji przyjętych przez ONZ. Jak nas uczy doświadczenie niedawnej przeszłości, przedstawiciele USA przy pomocy swojej „maszyny do głosowania” i różnych manewrów, będą usiłowali pozbawić praktycznego sensu rezolucję przyjętą na generalnym zgromadzeniu ONZ.

Podkreślono na konferencji, że przed demokracją wszystkich krajów, a w szczególności przed prasą demokratyczną, stoi ważne zadanie przeciwstawienia się wszelkiemu sabotażowi w tej dziedzinie i walki o wprowadzenie w życie przyjętych przez ONZ rezolucji.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej zwrócił uwagę, że w świecie kapitalistycznym zaciera się coraz bardziej

róznica między tzw „poważną” prasą burżuazyjną, a brukowcami.

„Gwiazdy burżuazyjnego dziennikarstwa naszych czasów, tacy jak Walter Lippman, Baldwin, Scrutator, Geneviève Tobouis — są być może bardziej uczeni, znają być może lepiej swój zawód, ale jeśli chodzi o ich koncepcje, nie różnią się wcale od reporterów żółtej prasy”.

Delegat radziecki oświadczył m. inn.: „Nazwiska Newtona i Pascala, Szekspira i Moliere, Descartes i Spinoza, Darwina i Pasteura tak samo, jak nazwiska innych koryfeuszów nauki, literatury i sztuki są może bardziej u nas cenione, niż dziś na zachodzie, ale wiemy iż nasze narody a szczególnie wielki naród rosyjski w toku historii wnieśli wielki wkład do kultury światowej. I my odrzucamy rolę „posłusznym wychowanków zachodu, którą się nam proponuje, tym bardziej, że ci, którzy nam to zalecają nie mają na uwadze dzieł klasycznych, naprawdę wielkich i postępowych, ale zdegenerowaną i zubożałą kulturę burżuazyjną”.

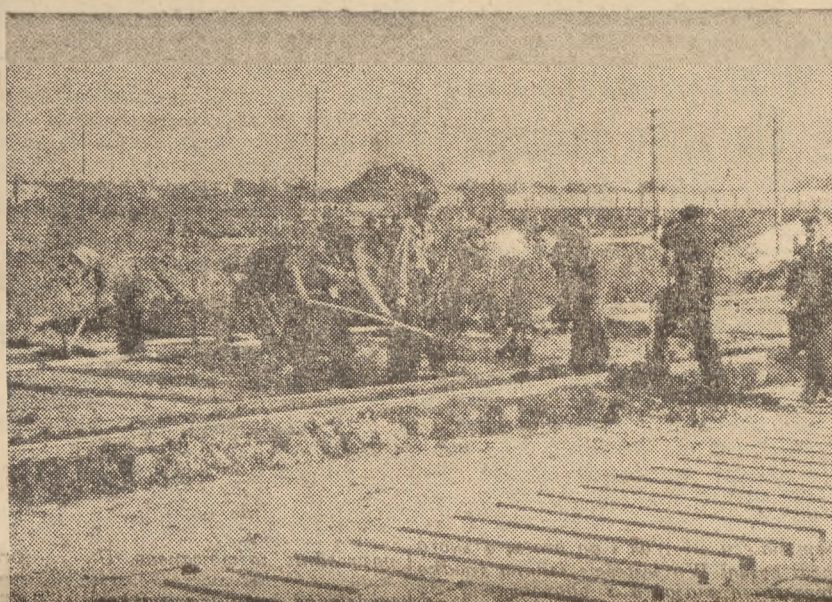
Świadomość, że tylko socjalizm i demokracja ludowa zdolne są dziś przewodzić światu w dalszym rozwoju jego kultury, przejawiała się przez liczne wystąpienia. Zwrócono jednak uwagę na konieczność zdecydowanego odseparowania się od zatrutych źródeł informacji i zgnilizny, która tu i ówdzie przenika jeszcze na łamy pra-

sy, wychodzącej w niektórych krajach reprezentowanych na konferencji.

Nie wyczerpalimy oczywiście całego bogactwa tematów, poruszanych na konferencji. Najważniejsze zadania jakie wysunęła konferencja przed demokratycznym dziennikarstwem, zostały ujęte w formie zaleceń, wśród których naczelnym postulatem jest walka o trwały pokój i demokrację. Konferencja w Zagrzebiu, zorganizowana za zgodą Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, wyraziła nad to nadzieję, że MOD stanie się bojem organem walki z reakcją i podlegającymi wojennymi.

Na koniec parę słów o delegacji polskiej. Z jej ramienia powitał konferencję tow. Rafał Praga. Referat wygłosił tow. Józef Kowalczyk, obrazując m. inn. rolę prasy w Polsce przed wojną i obecnie. Poza tym delegacja polska wzięła aktywny udział zarówno w pracach komisji, jak i w dyskusji na plenum obrad. Jej wystąpienia były serdecznie przyjmowane przez wszystkie delegacje. Burzliwe oklaski, jakie towarzyszyły słowom o naszej granicy na Odrze i Nysie świadczyły najlepiej o stosunku dziennikarstwa krajów słowiańskich do żywotnych spraw polskich. Świadczy o tym, że siły demokracji i postępu są z nami — z Polską. I my z nimi iść musimy, bo jedynie na tej drodze zapewnić sobie możemy bezpieczeństwo i lepszą przyszłość naszego kraju.

Andrzej Weber



Bohaterska praca młodzieży jugosłowiańskiej

„NOWE DROGI” u progu roku jubileuszowego

U progu Jubileuszowego Roku, pamiętnego dla całej klasy robotniczej, dla całego postępowego społeczeństwa, „Nowe Drogi” przyniosą artykuły, omawiające dwie wielkie rocznice.

Na uwagę zasługuje wstępny artykuł pobra tow. Franciszka Fiedlera, poświęcony setnej rocznicy „Manifestu Komunistycznego”.

„... u progu roku jubileuszowego — pisze tow. Fiedler — pragnęlibyśmy złożyć hołd autorom „Manifestu”, Karłowi Marksowi i Fryderykowi Engelsowi, czołowym postaciom dziejów ludzkich, niezłomnym i płomienym bojownikom o humanizm, o uciśnieniu społeczeństwa, o socjalizm, o bezklasowe społeczeństwo.”

Mocno aktualny wydźwięk posiada przypomnienie przez autora kardynalnych założeń naukowych „Manifestu”. Związane, że po dziś dzień nie ustają próby wulgaryzowania i fałszowania marksizmu naukowego. Stwierdzenie istnienia klas i walki pomiędzy nimi — pisze tow. Fiedler — jest tylko podstawą do naukowego stwierdzenia, że

„istnienie klas jest związane jedynie z określonymi fazami rozwoju życia materialnego, rozwoju produkcji, że walka klas prowadzi nieuchronnie do obalenia władzy burżuazji, do zdobycia władzy przez klasę robotniczą, do zniszczenia wszelkich klas, do społeczeństwa bezklasowego.”

„Manifest Komunistyczny” przez sformułowanie zadań historycznych, stojących przed klasą robotniczą, a polegających na przekształceniu społeczeństwa klasowego, opartego na wyzysku człowieka przez człowieka w społeczeństwo bezklasowe, ujawnił wielkie, humanitarne zadanie nowej, najbardziej postępowej klasy społecznej — klasy robotniczej.

Przypominając, że to „Manifest Komunistyczny” stwierdził, iż burżuazja jest... „niezdolna do pozostawiania nadal klasą panującą społeczeństwa”. tow. Fiedler wskazuje na to, że słuszność tej myśli występuje dziś z całą jaskrawością.

„Dziś, gdy burżuazja i jej zgłajach szaltowani i zmarszczkowi „socjaliści” uważają suwerenność narodową za przytek, gdy burżuazja straciła ojczyznę, gotowa ją sprzedać imperializmowi amerykańskiemu, a robotnicy ją odzyskali, walka o wyzwolenie społeczne nierozważnie splata się z walką w obronie niepodległości państwowej i suwerenności narodowej.”

... „Wielka myśl Manifestu — kontynuuje tow. Fiedler — że proletariatu nie może się wyzwoić, nie wyzwalać całej ludzkości, nabiera dziś krwi i ciała, wciela się w walkę... obozu antyimperialistycznego

przeciwko... umierającemu światu kapitalistycznemu.”

Wskazując w dalszym ciągu swego artykułu na rozbić, jakie wniesione zostało do klasy robotniczej przez burżuazję i wytworzone przez nią warunki, autor podkreśla, że obecnie

„Rozwój życia społecznego usuwa dawne przeszkody, zbliża ludzi, tamie dawne ramki. Ale i tu strzec się trzeba wiary w jakiś automatyzm. Jedność robotnicza nie wyłoni się sama przez się ani z wielkości, ani ze wspólności zadań, stojących przed klasą robotniczą. Sprawa wymaga uporczywych wysiłków ze strony każdego świadomego człowieka pracy, ze strony obu partii robotniczych — PPR i PPS.”

„Oby rok 1948 — kończy tow. Fiedler — widział realizację twórczego zbliżenia ideologicznego, torującego drogę do jednoci organizacyjnej. Będzie to najwspanialszy i najtrwalszy pomnik, jaki masy pracujące Polski postawią wielkim twórcom „Manifestu Komunistycznego.”

—

Także artykuł tow. Romana Werfła nosi charakter rocznicowy — poświęcony on jest setnej rocznicy „Wiosny Ludów”.

Na artykule ten powinniśmy zwrócić szczególną uwagę towarzysze, związani z pracą polityczną - szkoleniową. W obszernej swej pracy dał bowiem tow. Werfel szczegółową analizę historyczną i klasową „Wiosny Ludów”, na kreślił w ogólnych zarysach jej przebieg, narysował tło historyczne ówczesnych walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych, ujawniając zarazem przy czyny porażki w tych walkach.

Tow. Werfel stwierdza, że:

„... problemy wolności narodowej, problemy niepodległości narodów ujarzmionych, zjednoczenia narodów poświadczanych przez siły reakcyjne, nabierają w r. 1848 szczególnie doniosłego znaczenia. Ten moment spotęgował... walki narodowo-wyzwoleńczej stanowi szczególną cechę r. 1848. I niewątpliwie właśnie zawiązywać ona będzie swą nazwę „Wiosny Ludów”.

Analizując następnie udział klasy robotniczej w walkach 1848 r. tow. Werfel stwierdza, że:

„Udział w wypadkach rewolucyjnych klasy robotniczej, jako odrębnej siły, o własnej, choć jeszcze nie sprecyzowanej ideologii, własnych, choć jeszcze nie w pełni uświadomionych celach, własnej, choć nie konsekwentnie realizowanej taktyce — to druga szczególna cecha „Wiosny Ludów”.

Ta druga cecha szczególna walk 1848 roku — jak to tow. Werfel wykazuje na podstawie analizy przebiegu wydarzeń we wszystkich krajach, objętych ruchem rewolucyjnym — spowodowała, że:

„W okresie „Wiosny Ludów” burżuazja nie mogła już kierować ruchem rewolucyjnym, gdyż przeciwnieństwa, dzielące ją od klasy robotniczej pchały ją ku sojuszwowi z reakcją, z feodalno - militarystycznym aparatem dawnego państwa, chroniącym ją od socjalistycznych dążeń robotników.”

W dalszym ciągu swego artykułu tow. Werfel wskazuje na taktykę reakcji w walce z ruchem wyzwolenie 1848 roku, na jej obłudę i fałsz w okresie strachu przed rewolucją i bezwzględny terror w okresie zwycięstwa nad nią. Wskazuje następnie na siły reakcji tego okresu, na poparcie, jakie reakcja krajów objętych walką rewolucyjną uzyskała od trzech zaimprowizowanych państw: Prus, Austrii i Rosji carskiej, jak również od wielkokapitałistycznej Anglii i międzynarodowego klerykalizmu.

Porównując istotę walk wyzwolenie 1848 roku, tow. Werfel pisze:

„Dzieje 1848 r. są szczególnie bliskie naszemu pokoleniu. Jest w nich wielki patos walki o wolność. — Patoś ten przemawia szczególnie do nas, którzyśmy przeżyli ciemną epokę faszyzmu... W dokumentach „Wiosny Ludów” znajdujemy wiele naszych własnych przeżyć i naszych własnych myśli.”

Ale istnieje istotna różnica między charakterem walk wyzwolenie 1848 r. i dziś.

„W r. 1848 nie było kierownika... szerokiego frontu narodowego. Burżuazja już nim być nie mogła, robotnik jeszcze nie mógł być. W nasze dni było inaczej. Zwycięstwo rewolucji listopadowej, przeciwstawione faszyzmowi siłę, które faszyzm nie potrafił złamać.”

Wiarą w siły postępu brzmi końcowy akord artykułu.

„Wysunięcie się klasy robotniczej na czoło mas ludowych — oto zasadnicza różnica pomiędzy sytuacją dziś i wtedy, a sytuacją sprzed stu lat, różnica, która decyduje o naszym zwycięstwie, zwycięstwie proletariatu, będącym zarazem zwycięstwem wolności narodów.”

—

Nawet w 3 kolejnych recenzjach nie zdołaliśmy omówić kluczowych pozycji ostatniego numeru „Nowych Drog”. Artykuły tow. tow. Zambrowskiego, Minca, Sokorskiego oraz szereg artykułów, poświęconych zagadnieniom współzawodnictwa pracy, winny być przeczytane i zanalizowane. Stanowią one materiał niezwykle cenny i winny służyć jako podstawa w dziedzinie szkolenia ideologicznego.

(R. J.)

Szkolenie zawodowe kobiet

W Urzędach Zatrudnienia zaobserwowano ostatnio zwiększony ruch. W styczniu br. znacznie wzrosła liczba osób, poszukujących pracy. W Łodzi np. zarejestrowano w styczniu 11,4 tys. osób, czyli o blisko 4 tysiące więcej niż w grudniu ub. roku. To samo zjawisko dało się zauważyć i w innych ośrodkach, głównie wielkomiejskich.

Nie oznacza to naturalnie, że pojawiło się u nas bezrobocie. Bo w tejże Łodzi na 1 lutego pozostało sal do niezaspokojonych żądań na ręce robocze. Pomimo zwiększonego dopływu wolnych sił roboczych, w Łodzi i woj. łódzkim brakowało nadal ponad 6 tys. pracowników.

Wzrost popytu na wolne ręce robocze jest duży ze względu na stały wzrost produkcji przemysłowej i rosnącą aktywność całego życia gospodarczego. Przemysł odczuwa ciągły brak pracowników, szczególnie wykwalifikowanych.

Do utrzymania wysokiego poziomu zatrudnienia przyczynił się w tym roku bardzo łagodny przebieg zimy. Zjawiska sezonowe nie wystąpiły w tym roku nawet w przybliżeniu tak jaskrawo, jak w roku ubiegłym. Praca w przemyśle budowlanym trwa niemal bez przerwy.

Mimo to istnieje u nas problem częściowego bezrobocia. Idzie tu o ludzi, którzy do tej pory nie pracowali i obecnie po raz pierwszy poszukują pracy zarobkowej.

Po pierwsze idzie o kobiety bez pracy. Są to kobiety, które dotąd zajmowały się głównie gospodarstwem domowym, a obecnie pragną znaleźć stałą pracę. Są to osoby z reguły bez zawodu i przeważnie bez poważniejszej szkoły. Ta kategoria jest szczególnie liczna w Warszawie.

Po wtóre idzie o dorastającą młodzież, również bez zawodu i niestety! — prawie bez szkoły. Młodzież ta należy bowiem do pokolenia, które wyrósł pod okupacją i było pozbawione możliwości pobierania nor-

malnej nauki. Rzecz znamienita, że przeważa bezrobotna młodzież żeńska. Chłopiec łatwiej znajduje miejsce w szkole zawodowej lub jakąś pracę pomocniczą. Natomiast dorastająca dziewczyna ma znacznie mniej szans dostać się do szkoły za-

wodowej i z trudem również znajduje pracę pomocniczą (z wyjątkiem może służby domowej).

Trzecia kategoria poszukujących pracy, składa się zarówno z mężczyzn, jak i kobiet i rekrutuje z tej grupy społecznej, która do niedawna

Nagrody czytelników „Głosu Ludu” dla przodowników pracy

Wczoraj nasza redakcja otrzymała od tow. dra Kazimierza Petrusewicza, podsekretarza stanu Min. Żegluga, pismo następującej treści:

Do Redakcji „Głosu Ludu”
Warszawa, Smolna 12

W uznaniu wysiłków i zasług położonych przez przodowników pracy na froncie odbudowy gospodarczej Polski Demokratycznej, przyłączam się do zapoczątkowanej przez tow. Urbana akcji nagród dla przodowników przemysłu i komunikacji, przeznaczając na ten cel złoty zegarek.

Kazimierz Petrusewicz.

Redakcja z podziękowaniem kwituje odbiór powyższego listu wraz ze złotym zegarkiem, który wzbogacił kolekcję nagród zgłoszonych już uprzednio przez naszych czytelników, a mianowicie srebrnej papierośnicy i złotego pióra wiecznego (dar tow. Urbana), odbiornika radiowego (dar tow. inż. I. K.), zamuszowego kożuszka (dar min. inż. J. Rabanowskiego).

Nagrody te zostaną przyznane uczestnikom współzawodnictwa pracy w przemyśle i komunikacji, którzy osiągną najlepsze wyniki w bieżącym miesiącu.

Redakcja nasza zwróciła się już do Min. Przemysłu i Handlu oraz do Ministerstwa Komunikacji i Centralnej Komisji Związków Zawodowych z prośbą o przedstawienie najbardziej zasłużonych przodowników pracy, jako kandydatów do nagród czytelników „Głosu Ludu”.

do MARGINESIE

W kraju „trzeciej siły”

Tygodnik paryski „LETTRES FRANCAISES” zwraca uwagę na ciężką sytuację prasy NIEZALEŻNEJ we Francji dzisiejszej. Wbrew rozpowszechnionej opinii, że liczba wychodzących czasopism jest zbyt wielka, trzeba stwierdzić — pisze cytowany tygodnik — iż w Paryżu i okolicy paryskim zamiast 64 dzienników przedwojennych ukazuje się obecnie tylko 44, a liczba tygodników również znacznie spadła.

„Dławi się prasę niezależną — czytamy dalej. Dławi się ją przede wszystkim przez nadmierne drożyzną papieru. Dławi się ją też przez zakładanie i rozpowszechnianie prasy sensacyjnej i ogłupiającej, która rozporządza wielkimi subsydiami finansowymi, o ile nie korzysta wprost z papieru amerykańskiego. A jeśli się dławi prasę niezależną, to chyba tylko w tym celu, by osłabić w miarę możliwości opór przeciwko polityce tzw. trzeciej siły i zaspokoić życzenia „promotów” „planu Marshalla”.

Notatkę swą opatrzył „Lettres Francaises” tytułem: „La liberte de la presse? Une drôle de liberte” („Wolność prasy? dziwna to wolność”). Istotnie, jak widzimy, wolność prasy w krajach marshallizowanych przybiera dość dziwny aspekt. B.D.

Nie wywiad a „informacja” — nie zapłata za zdradę, a „zapomoga”

(Piąty dzień procesu Kasznicy i inn.)

W piątym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ osk. Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Zapytany o osobę osk. Paszkiewicza, Kasznica oświadcza, że wciągnął go do OP, mając do niego zaufanie jeszcze z czasów akademickich. Paszkiewicz, noszący pseudonim „Marek” i „Orłowski” był człowiekiem politycznie aktywnym. Paszkiewicz wiedział również, z jakich źródeł mają być zbierane informacje wywiadowcze i był poinformowany, że pieniądze na tę akcję płyną z na granicy.

„ŻYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY”

W dalszym ciągu Sad przystąpił do przesłuchania osk. Mieczysława Paszkiewicza, który do winy przynajmniej się częściowo.

Działalność polityczną prowadził on od roku 1931 kolejno, jako członek „Młodzieży Wschodniej”, organizacji „Orzeł Biały”, tzw. „Zakonu” akademickiego oraz ONR. W czasie okupacji rozpoczął pracę konspiracyjną dopiero w 1943 roku w Stronnictwie Narodowym, a w roku 1944 wstąpił do OP. Na skutek instrukcji OP Paszkiewicz pozostaje w dalszym ciągu członkiem Stronnictwa Narodowego, aby wpływać na jego politykę w duchu OP. Nawiązuje on również kontakty z komendą główną NSZ, a w szczególności z Broniewskim i „Michałem” Pobochą. Komenda główna NSZ mianuje go kierownikiem wydawnictwa VI. propagandowego. Na terenie Łodzi Paszkiewicz organizuje ze spół z adwokatem Korneckim i innymi tzw. „C” prawnicze. W roku 1946 Paszkiewicz zostaje również członkiem komitetu politycznego „A”.

Paszkiewicz powołuje się ciągle na swą pracę w Banku Narodowym, w związku z czym zostaje odczytany fragment z instrukcji OP nakazujący członkom tej organizacji obejmowanie stanowisk w instytucjach państwowych dla uprawiania w nich sabotażu.

ŁUDZIE SIĘ ZMIENIAŁI — WYWIAD TRWAŁ

Kasznica powiada także Paszkiewiczowi funkcje w dziedzinie wywiadu.

Rośnie produkcja i wydajność pracy w zakładach przemysłowych woj. krakowskiego

Wieksość zakładów przemysłowych woj. krakowskiego, wykazało w styczniu br. dalszy wzrost produkcji, zwiększenie wydajności pracy i poprawę dyscypliny pracy.

Krakowskie zakłady garbarskie wykonały styczniowy plan produkcji skóry podszewkowej w 132 proc., wierzchniej w 113 proc. oraz kleju w 109 proc. Również garbarnia w Szczakowej (pow. Chrzanów) przekroczyła znacznie określony plan produkcji na miesiąc styczeń. Poldniowe zakłady obuwnicze w Chelmku, wyprodukowały w styczniu br. 215.700 par obuwia, co stanowi 111 proc. planu (21.300 par obuwia ponad plan), przy dalszej poprawie jakości. Fabryki obuwnicze w Chelmku przystąpiły do dalszej rozbudowy swych urządzeń i budynków. W br. wybuduje się tam m. inn. nową kołownicę, dwa domy mieszkalne ośmiorodzinne, czteropiętrową halę fabryczną oraz bocznicę kolejową.

Największą w Polsce fabryką lokomotyw w Chranowie przekroczyła styczniowy plan produkcji w 20 proc. Dzięki współzawodnictwu wzrosła znacznie wydajność pracy, co pociągnęło za sobą wzrost płac robotniczych. Zarobki kilku pracowników, którzy przekroczyli 300 proc. normy, wyniosły w styczniu ponad 40.000 zł.

Kamieniołomy w Czatkowicach wykonały styczniowy plan produkcji w 103 proc., huta szkła w Szczakowej również w 103 proc.

Również kopalnie krakowskiego zagłębia węglowego przekroczyły w styczniu br. plan wydobywania węgla. Kopalnia „Zbyszek” dała 122 proc. planu, kopalnia „Bierut” 119 proc., kopalnia „Sobieski” i „Artur” — po 11 proc.

5 nowych placówek naukowo-leczniczych

Wydział lekarski Uniwersytetu Wrocławskiego, święcił w dniu 15 bm., uroczystość otwarcia 5 nowych placówek naukowo-leczniczych: oddziału stomatologicznego, szkoły asystentów technicznych, szkoły piastunek, stacji opieki nad niemowlętami oraz kliniki stomatologicznej.

48 lat służby kolejowej

Władze kolejowe wystąpiły z wnioskiem o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi 76-letniego pracownika PKP w Polsce, który od 48 lat pełni służbę czynną, jako zawiadowca odcinka kolei wąskotorowej Przeworsk — Dynów. W ciągu tych 48 lat Czajkowski tylko raz opuścił służbę z powodu trzydniowej choroby.

Działając w tym zakresie Paszkiewicz udał się na Śląsk, gdzie otrzymał od Dąbrowskiej szereg informacji, dotyczących życia politycznego i gospodarczego z rejonu Wrocławia. Jak wynika z odczytanych dokumentów, w śledztwie zeznał on również o dostarczanych przez siebie informacjach wojskowych.

Osk. Paszkiewicz przynajmniej, że domyślał się, iż informacje szpiegowskie, które dostarczał Kasznicy, będą przesyłane Kamińskiemu, a stamtąd i dalej.

Oskarżony poznał nawet Kamińskiego osobiście na zjeździe komitetu politycznego, podczas którego Kamiński przekazał obecnym instrukcje wywiadowcze. Aparat wywiadu miał być oparty na organizacji OP. W roku 1946, kiedy zostaje częściowo wykryta OP, Paszkiewicz bierze udział w Zebraniu „Z”, na którym ustalono, że w miejsce zdekonspirowanej organizacji powstanie nowa, wówczas prawniczo nazywana „Nadzakon”.

Na czele tej organizacji miał stanąć Sobociński, a w wypadku gdyby Sobociński miał opuścić Polskę, funkcję tę przejmie Kasznica.

PODWÓJNE ZAPOMOGI KOŁY „WAHANIA WEWNĘTRZNE”

Zapytany o osobę Kamińskiego, oskarżony oświadcza, że w okresie kiedy Sobociński go z nim skontaktował, zajmował się on wywiadem na terenie Polski, będąc jednocześnie komendantem, czy też kierownikiem okręgu centralnego WIN. OP starała się wykorzystać Kamińskiego dla wywierania przezeń wpływu na politykę WIN-u. Paszkiewicz wiedział również o kontaktach OP z Wawrzyszewem.

Odnosnie otrzymywanych tzw. zapomóg, Paszkiewicz zeznaje, że w okresie od sierpnia do grudnia 1946 r. zużył on na swe cele prywatne około 140 tys. zł. wyplaconych mu przez OP. Równocześnie zapomogi takie go bierał ze Stronnictwa Narodowego.

Paszkiewicz przekonywał następnie Sad o swoich wahanach wewnętrznych i o tym, że bezcelowość pracy podziemnej zrozumiał jeszcze przed aresztowaniem. Przynajmniej jednak, że do formalnego rozwiązania organizacji nie doszło.

ZAPOZNANY „BOHATER ZIEM ODZYSKANYCH”

Z kolei przed Sądem staje oskarżony Neyman.

Osk. Neyman wypiera się zarzucanej mu współpracy z Niemcami w czasie okupacji i prowadzenia działalności szpiegowskiej po wyzwoleniu kraju. Przynajmniej się jedynie do przynależności do OP i działania w ramach tej organizacji.

W swych obszernych wyjaśnieniach Neyman przedstawia następnie Sądowi całokształt swej działalności politycznej.

Neyman przedstawia się Sądowi nieomal jako ten człowiek, który złożył dla Polski Ziemię Odzyskaną i który staczał boje z londyńską Delegaturą z powodu jej programu, skierowanego przeciw granicy na Odrze i Nysie.

SZYBKA KARIERA

W 1943 roku oskarżony Neyman stał się przysięgłym do Komitetu Politycznego OP zaś w 1944 r. jest już członkiem zarządu tegoż komitetu.

W sierpniu 1944 r. Neyman rzekomo pod presją kierownictwa OP „bjął stanowisko komendanta okręgu krakowskiego NSZ, organizując całą komendę okręgu.

Już po wyzwoleniu poznańskiego, Neyman w myśl wytycznych otrzymanych od Gluzińskiego rozpoczął wspólnie z Kasznicą pracę organizacyjną na terenie Poznania, opracowując strukturę Obozu Narodowego. Kasznica zajmował się sprawami wojskowymi organizacji, Neyman zaś kierował działalnością polityczną.

NIE WYWIAD, A „INFORMACJA”

W toku dalszych wyjaśnień oskar-

żony precyzuje swą rolę w wywiadzie, twierdząc, że wywiad OP traktował jedynie jako zbieranie dla kierownictwa informacji.

Oskarżony wypiera się również otrzymywania stałego wynagrodzenia pieniężnego, przyznając się jedynie do otrzymania od Kasznicy 40 tys. zł na zakup dla siebie aparatu radiowego.

W końcowej części swych wyjaśnień oskarżony składa deklarację polityczną, stwierdzając, że działalność jego wynikała z nieufności do Związku Radzieckiego. Usiłuje przekonać Sąd, że rozumiał swój błąd i że widzi obecnie jasno, iż żaden system polityczny nie potrafiłby rozwiązać zadań, stojących przed państwem polskim tak, jak tego dokonał obóz demokratyczny, że gdyby Polska poszła po linii politycznej, reprezentowanej przez oskarżonego, żadne z tych zadań nie byłyby zrealizowane. Późno zrozumienie tego oskarżony chce wytłumaczyć okolicznościami, że fakty, które go miały przekonać zaszyły rzekomo w roku ubiegłym, kiedy on już był aresztowany.

Na tym Sad zarządził przerwę do dnia następnego.

NASI CZYTELNICZY PISZA

W Krzywionodze chcą nie tylko tańczyć ale i grać

Zachęcony przez kolegów, piszę pierwszy krótki list z naszej wioski.

Krzywonoga — to wieś, leżąca koło naszych mazurskich lasów, jezior i niedużych gór.

Mamy jedną szkołę powszechną, która stoi akurat w środku wsi. Co drugi wieczór mamy w niej kurs dla dorosłych. Koleżanki i koledzy uczęszczają chętnie, aby się dobrze nauczyć polskiego języka. Prócz tego nasz nauczyciel, Guśta Niska, prowadzi świetlicę. Uczymy się tam śpiewu, tańców ludowych i bawimy się niekiedy. Najgorsze co nas męczy, to jest brak instrumentów. Możemy tańczyć tylko przy śpiewie, bo nie mamy na czym grać.

Na razie nie mamy pieniędzy, aby sobie kupić jakiś harmonijon czy patefon. Przez te wojenne nasze wioska została zniszczona i wysza browana. Nie zostało tu ani krowy, ani konia, ani owcy, świń czy kóz. Pozostały tylko rozbite domy.

Teraz nasza wioska posiada 4 konie, 3 krowy, trochę świń itd. W tym roku będzie już więcej

zwierząt, bo nasi rolnicy pracują tak, żeby swoje majątki utrzymać lepiej, niż w przedwojennych czasach. Każdy nasz rolnik co posia da konia obrabia przód swoją ziemię, aby dać jeszcze pomoc innym gospodarzom, tym, co jeszcze koni nie posiadają.

Nasza wioska jest odległa od miasta i dlatego Związek Samopomocy Chłopskiej zakłada tu spółdzielnię, aby ludziami zaoszczędzić czasu i zbędnej pracy. Już wkrótce będziemy więc mieli na miejscu własny sklep, a ja, ponieważ mam dwa lata szkoły kupieckiej, będę kierownikiem spółdzielni.

Kończąc list i przepraszam jeżeli są błędy, bo dopiero od trzech miesięcy uczę się pisać po polsku. Proszę mi odpisać.

Pytam też jak można codziennie otrzymywać gazetę?

Michał Leon

Dziękujemy za list, ciesząc się, że trzech miesięcznych nauki, pisze ci tak poprawnie po polsku.

Abym codziennie otrzymywał gazetę, trzeba ją zaprenumerować. Zwróćcie się listownie do R. S. W. „Prasa”, dział kolportażu, W-wa, Smolna 12.

Współczujemy członkom waszej świetlicy, że nie mają żadnego instrumentu, ale mamy nadzieję, że pomogą wam w tym inni czytelnicy i przyjaciele naszego pisma.

Oczekujemy na dalsze listy.

Z prasy i o prasie

„CHŁOPSKA DROGA” w Nr 7 prowadzi dyskusję na temat nowoczesności wiejskiego. W artykule „Naukowiec musi być przodownikiem wsi” czytamy:

Niektórzy twierdzą, że przyczyną słabego zainteresowania się nauką wiejską jest małe uposażenie naukowców. Ze małe uposażenie ma naukowca — o tym wiemy, ale to nie powinno być przyczyną obojętności do pracy społecznej. Czy Brudka, albo Wójda mieli większe uposażenie, kiedy ich do wiejskiej pracy kano, a jednak pracowali w każdej dziedzinie na wsi i na każdym odcinku pracy społecznej.

Naukowstwo Polskiej Ludowej nie powinno izolować się od wsi, bo wtedy wieś może pominąć naukowca i sama iść własną drogą bez naukowców. Ile dzisiaj jest naukowców, co nie wiedzą, jakie we wsi istnieją organizacje, a co powie dzieć o pracy w nich.

W Nr 7 tyg. „CHŁOPI” w artykule F. Stolińskiego pt. „Wybieramy spośród siebie” poświęconemu wyborom nowych zarządców ZSCh, postawiono zagadnienie dobierania działaczy odpowiedzialnych politycznie:

Robotnik wytwarza maszynę, narządza, nawoży sztucznie. A przecież kierownik sklepu spółdzielczego, lub prezes spółdzielni, którzy przetrzymują te towary na składzie,

bardzo chętnie podważają przez to sojusz chłopsko — robotniczy. Tak samo podważa ten, kto licho prowadzi skup zboża na wyżywienie robotników. Do pracy trzeba nam takich ludzi, którzy dobrze rozumieją, że ich działalność w spółdzielni — to budowanie i umacnianie niepodległości Polski Ludowej.

Wybory, które wieś ma dziś przeprowadzić, są niemiernie ważne od sejmowych, a jednocześnie dużo trudniejsze, bo wybierając kilka dziesiątków tysięcy, możemy coś przeoczyć i zamiast demokracji przemiennej się świadomym wstecznikiem lub po prostu szkodnikiem politycznym.

W 136 Nr 5 tyg. „WIEŚ”, Maciej Czułko w artykule o okresie przemian w gólskiej ruchu ludowym w lat 1911 — 1913:

„...kiedy w 1876-7 roku proboszczem kulińskim pod Lwowem został — słynny już wtedy kaznodzieja, a niedługo i trybun ludowy ks. Stanisław Stojalowski, to gdy przyjeżdżał do Lwowa, aby robić w drużynie korekty swojego tygodnika ludowego „Więść — Pszczołki” — prosto potem jechał do pałacu namiestnikowskiego, aby być na czwartkowym prośbom obiedzie u namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Zjeżdżała się tam na owe prośby obłady sama arystokracja, hofraty w galowych strojach oraz biskupi. Dlatego hr. Potocki zapraszał do siebie w każdy czwartek nie tak bardzo jeszcze znanego kulińskiego proboszcza i dlatego przyszedł pogromca szlachty i kleru korzystać z tych zaproszeń? Kto tu kogo chciał oszukać i podejść, pozostanie tajemnicą — tyle tylko wiadomo, że siłanka ks. Stojalowskiego z arystokracją i wyższym duchowieństwem skończyła się dla niego nader fatalnie, bo inaczej skończył się nie mógł. Gdy odmówił im posłuszeństwa odebrano mu probostwo i wciężono z wzięcia do więzienia. Robiła to ta sama arystokracja i wyższa biurokracja, która tyle pięknych słów dla ks. Stojalowskiego na obiedzie u namiestnika mlała i ci sami biskupi, którzy, gdy ich nie posłuchał — zamówili dla niego klątwę w Rzymie. Na filarach przywódców ludowych z obywatelstwem, a później z jego spadkobiercą — endecją żaden z nich dobrze nie wszedł — i stąd popełniono tyle błędów w polityce ludowej”.

Nr 18 czasopisma „POLSKA LUDOWA” w artykule wstępnym pt. „Na razie jednolitość działania” porusza sprawę współdziałania członków PSL i Stronnictwa Ludowego:

A jak się istotnie przedstawia sprawa ewentualnego połączenia PSL z SL, wyjaśnił autorytatywnie przez Niecko, kiedy, składając przed Centralną Komisją Porozumiewawcą Stronnictw Demokratycznych imienia PSL deklarację polityczną, powiedział na ten temat:

„Jedność polityczną ujęliśmy my za jeden z zasadniczych celów naszej działalności.

Zgodnie z tym już obecnie dążymy i nadal konsekwentnie będziemy dążyć do jednolitości działania z bratnim SL we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w zakresie państwa, instytucji publicznych i społecznych, zwłaszcza na odcinku wsi”.

A więc, jasno i wyraźnie! Na razie jednolitość działania PSL z SL. Jedność działania we wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego.

Stodem naszych listów

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia

W n-rze z dn. 13.10 br. podaliśmy głos mieszkanki Żyrardowa, zatrudnionej w Warszawie, która skarżyła się, iż siłomowca pociągów jest dla nich krzywdzący. Zbliżając się do niej częściowo pociąg podmiejski i dalekobieżny, na ich miejsce wprowadzając pociąg pospieszny, który rymy pasażerów z biletem miesięcznym nie mają prawa jeździć.

Na nasz apel, skierowany do Min. Komunikacji, otrzymaliśmy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

„Referat Prasowy Min. Komunikacji wyjaśnia, że w zimowym rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich, nie zmieniono pociągów osobowych dalekobieżnych na pociągi pospieszne. Natomiast ilość pociągów dalekobieżnych osobowych, dostępnych dla pasażerów z biletami miesięcznymi, musiała na okres wmożonych przewozów jesiennych (towarowych — przyp. red) ulec częściowemu ograniczeniu do dnia 16 grudnia.

Z powodu skasowania pociągów motorowych na linii Łódź — Warszawa, wprowadzono w pociąg pospieszny Łódź — Warszawa jednonielowy pociąg na st. Żyrardów”.

Szeroko płynięć Bandery po stepach Paryża i Londynu

Pełne smętku i westchnień miłosnych do „szerokiej Ukrainy” płyną pieśni ze szpalet reakcyjnej prasy polskiej w Paryżu i Londynie. Szeroko po redakcjach pism emigracyjnych rozpiętnęła się pieśń Bandery jednocząc w tęsknocie za „federacją polsko-ukraińską”, za „Miedzymorzem”, za wojenką, wszystkie grupy i grupki, klęki i koterie emigracji. Szarpana wzajemnymi pretensjami i swarami, wyzywająca się codziennie od sprzedawczyków i zdrajców, tu, w nagle objawionej „miłości” do Ukrainy zjednoczona jest i warta cała reakcyjna emigracja polska na Zachodzie.

Zachrypniętym od wzruszenia głosikiem śpiewa „Dziennik Polski” — „Dziennik Żołnierza” o idyllicznej współpracy w wyzwoleńcu wszystkich społeczeństw znajdujących się w obozach w Anglii:

„Jest tu paru Polaków, są Litwini i Ukraińcy, są Jugośłowianie i Węgrzy, są Estończycy i Łotysze, trafiają się i Niemcy. I wszystko żyje w harmonii i zgodzie”.

Następnie ochrypły głosik przemienia się w pomstujący bas złorzeczący na „nieszczęścia” i „prześladowania” jakie znośza intelektualni ukraińscy u siebie w kraju, w swojej ojczyźnie. Zupelnie inaczej mają się w Anglii. I głosik znów pełen jest umilenia:

„W obozach dla uchodźców przebywa obecnie około pół miliona Ukraińców, którzy nie chcą wrócić do Zw. Radzieckiego (mowa o „Ukraińcach” z SS „Galizien” itp. — przyp. red.) Z tej liczby wyjechało już do W. Brytanii około 30.000 (tych najlepiej zasłużonych). Rząd brytyjski zamierza sprowadzić w najbliższym czasie dalszych Ukraińców. Przeważna część Ukraińców jest wyznania grecko — katolickiego, a opiekuje się nimi, na specjalne polecenie Papieża, ks. biskup Buczek.

Opieka duszpasterska nad Ukraiń-

cami w W. Brytanii jest chętnie widziana przez władze brytyjskie, które liczą na sprowadzenie większej ilości uchodźców ukraińskich”.

Kim są uchodźcy „ukraińscy” znajdujący przyletek w W. Brytanii i jaka jest ich rola w anglosaskim aparacie szpiegowskim — wiadomo. Jakże są ich „zasługi” wobec Polski również wiadomo aż nadto dobrze, tym wszystkim zwłaszcza, którzy w okresie okupacji i powstania warszawskiego zetknęli się bliżej z działalnością SS „Galizien” i innymi gestapowskimi oddziałami ukraińskimi. Wadom również aż nadto dobrze kim są uchodźcy „ukraińscy” obawiający się powrotu do domu, gdzie odpowiadają by musieli zarówno za swoją współpracę z okupantem, jak i za udział w bandach Bandery.

Pytanie rodzi się tylko, skąd i dlaczego rozbrzmiewa tak głośno pieśń ku chwale tych zdrajców własnego narodu i morderców ludności polskiej na szpaletach wydawanych w języku polskim pism reakcyjnych?

Tajemnicze to wyjaśnienia słowiczy Siołowa Włodzimira na łamach R.C.S. (pismo Ruchu Chrześcijańskiego Społecznego) — bardzo dobrze poinformowanego o intencjach kierujących Stolicą Apostolską z błogosławieństwem której rzeczony biskup ks. Buczek, dyrektor tzw. Europejskiej Misji, sprawuje pieczę między innymi i nad banderowcami! Pieśń Siołowa śpiewa o „federacji polsko — ukraińskiej”. Federacji duchów: Polski Sosnowskiego i Ukrainy Bandery. I rozhułać się marzenia wielkie a pojętne:

„Trzeba uświadamiać i przekonywać, a raczej uzasadniać odpowiednimi argumentami, że ani jeden naród ani drugi absolutnie nie może istnieć bez siebie, bez wspólnego zorganizowania się w jedną unię federalną”.

I dalej:

„Ponieważ federacji nikt nam nie stworzy, będzie ona musiała być zdobytą krwawym wysiłkiem wszystkich w jej skład wchodzących narodów”.

O to więc chodzi: o błogosławieństwo niebios dla „krwawego wysiłku” banderowców i złączonych z nimi fałszywów polskich, o błogosławieństwo nad tymi ciemnymi duchami Polski, które nocami, na ścieżkach leśnych znajdują wspólny język z wyrzutkami narodu ukraińskiego, z bandytami mającymi na swym sumieniu tysiące istnień chłopów polskich zamordowanych siekierami na rozkaz Gestapo. Chodzi o „zalegalizowanie” w opinii reakcyjnej emigracji polskiej na Zachodzie sojuszu z banderowcami zawartego w lasach polskich na rozkaz anglosaskiego wywiadu.

Nie omyliłkając więc przyłączyć się do chóru kościelnych R. C. S. głos zabra kresowego. Zaspiewał basem Cat o federacji polsko — ukraińskiej i westchnął głęboko, że:

„Są to plany piękne”.

Ale mądry żubr kresowy Cat rozumie, że „federacja polsko — ukraińska”, że „Miedzymorze” — to marzenie ściętej głowy. Rozumie, że:

„Operowanie wielką Ukrainą z Donem i Kaukazem niawista planowanie na papierze... Wkraczamy tu w dziedzinę poezji, czy fantazji...” Daje się jednak porwać tej „pięknej fantazji” i uważa, że „należy pod tym hasłem solidaryzować dziś na emigracji ludy”.

Bo przecież w gruncie rzeczy to jedynie jest istotną treścią „Miedzymorza”. Cat — emfaticznie reakcyjny — ten, któremu rozkosz sprawia bezwzględne ujawnienie istotnych celów polityki anglosaskiej wobec reakcji polskiej na Zachodzie, ten który buńczucznie obwieszcza światu ukryte marzenia duchów emigracyjnych — również teraz obnaża aktualną, bojowe zdanie „Miedzymorza”.

Solidaryzowanie na emigracji „ludów” — to stworzenie wielkiej sieci szpiegowskiej z wyrzutków wszystkich wolnych państw Europy wschodniej i południowo — wschodniej. Bo takie w gruncie rzeczy jest zadanie postawione przed „Miedzymorzem” przez wywiad anglosaski.

A całe to nagłe objawienie się „miłości” wśród wszystkich klik reakcji polskiej na emigracji do „Wielkiej Ukrainy” ma swoje źródło właśnie w tej koncepcji arcyrodzonej w gabinetach wywiadu anglosaskiego — koncepcji „Miedzymorza”, jako „ideologiczna baza” dla wyrzutków wszystkich narodów Europy wschodniej i południowo — wschodniej.

Byłoby rzeczą nienaturalną, gdyby w chórze „Miedzymorza” zabrakło głosu czołowej ekipy tej idei: dwójkarzy z „Świata”. Zabraniali więc także głos renegatów socjalizmu i renegatów polskości — zarembiaków. Bardziej od innych doświadczeni w intrygantwie politycznym, bardziej od innych wyszkoleni w robocie szpiegowskiej, pretendujący do czołowej roli piątej kolumny anglosaskiej w Polsce nie przemówili zarembiacy tak otwarcie i tak bezwstydnie jak R.C.S. Zrobił to w sposób bardziej wyrafinowany, ale za to bardziej skuteczny. Wygrzebał ze śmietnika emigracji jedną z najstarszych kreatur szowinizmu ukraińskiego, jednego z czołowych specjalistów w dziedzinie szpiegowstwa antyradzieckiego — dawnego przyjaciela wszystkich reformistów, nacjonalistów i półfaszystów w obozie socjalistycznym: nacjonalistę ukraińskiego Lwa Hankiewicza. I gdy cały chór reakcji polskiej śpiewa tylko na polskie głosy, „Światło” pobiło wszystkich natychmiastową realizacją „federacji”. W jej chórze zaspiewał prawchawców „hajdamaka” — jeden z wychowawców pokolenia Bandery.

R. Jurzy

KOMUNIKAT

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji zawiadamia, że otworzyło konto w PKO Nr I-6881.

Wszelkie organizacje, instytucje i osoby prywatne pragnące złożyć ofiary pieniężne na rzecz wdów i sierot po bojownikach greckich, poległych w walce o pokój i demokrację, prosimy wpłacać na konto P.K.O. Nr I-6881 z zaznaczeniem: „Ofiara na rzecz Walczącej Grecji”.

Siedziba Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji mieści się w Warszawie przy ul. im. Mł. Jugośłowiańskiej Nr 4.



Polski Rejestr Statków

Wszystkie państwa uprawiające żeglugę mają własne instytucje zajmujące się klasyfikacją statków, albo posługują się odpowiednimi instytucjami obcymi. Klasyfikacja statków stanowi konieczność gospodarczą, wypływającą z potrzeby zabezpieczenia majątku narodowego, jakim stanowią statki i przewoźniki na nich dobra materialne, jak również z potrzeby zapewnienia warunków bezpieczeństwa ludziom płynącym na statkach.

W Polsce przedwojennym zagadnienie klasyfikacji statków stało się coraz to bardziej aktualne, jednak zrobiono w tej dziedzinie stosunkowo niewiele. Czynności klasyfikacyjne rozpoczął rejestr żeglugi śródlądowej. Dopiero po wojnie, z dniem 1 lutego 1947 r., powołany został do życia „Polski Rejestr Statków” sp. z o.o., który rozciągnął swoją działalność również na statki morskie przybrzeżne i portowe.

„Polski Rejestr Statków” posiada swoje placówki w Gdańsku, Gdyni i Bydgoszczy. W organizacji znajdują się nowe placówki w Szczecinie i Wrocławiu. Kapitały spółki składają się z udziałów Ministerstwa Żegludki, Ministerstwa Komunikacji oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dotychczas „Polski Rejestr Statków” sklasyfikował 25 statków z własnym napędem o łącznym tonażu 4.435 BRT, a w tej liczbie 15 holowników portowych, przybrzeżnych i dalekomorskich, 6 statków pasażerskich zatokowych, 2 statki do połowów dalekomorskich, 1 statek ratowniczy i 1 statek towarowy na zawlewie szwedzkim. Prócz tego sklasyfikowano 4 barki z własnym napędem oraz 151 barek bez napędu.

Przed międzynarodowym Dniem Kobiet

Zorganizowana w dniu 8 lutego przez Ligę Kobiet akcja współzawodniczenia pracy trwa i zatacza z każdym dniem coraz szersze kręgi. Na terenie całego Gdańska odbywają się zebrania informacyjne, mające na celu, wyjaśnienie kobietom pracującym zasady i znaczenie współzawodniczenia. Dnia 16 lutego odbyły się dwa zebrania w MZK i w kole terenowym Ligi Kobiet we Wrzeszczu. 17-go obradowały kobiety z Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Nowym Porcie. Następne zebrania odbędą się: 19 lutego w Zarządzie Miejskim, 21-go w fabryce lin w Gdańsku i w fabryce przetworów rybnych, 23-go w browarze państwowym, 24-go w Głównym Urzędzie Morskim, 25-go w terenowym kole Ligi Kobiet, w Oliwie, 26-go w fabryce mebli, 27-go w Elektrowni — Ołowianka, a 28-go w DOKP.

Z TEATROWIEN

TEATRY:

Teatr Miejski „Wybrzeże” w Gdyni, dziś o godz. 19.30 komedia muzyczna „Król w czepcu” w inscenizacji Iwo Galla, z W. Katuskim w roli tytułowej.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Warszawa „Wiedza Ewa”.
Gdynia — Atlantic — „Na tropie zbrodni”.
Gdynia — Dom Marynarki Wojennej — Kino niecenzuralne.
Gdańsk — Fala — „Znak Zorro”.
Chylonia — Promień — „Skarb Tarzana”.
Oliwa — Polonia — „Statek pułapka”.
Sopot — Polonia — „Belita tańczy”.
Sopot — Bałtyk — „Gospoda święteczna”.
Wrzeszcz — Bajka „Moja siostra Ellen”.
Wrzeszcz — Capitol — „Ludzie bez skrzydeł”.
Gdańsk — Światowid — „Trumf dr. O. Connora” — od lat 14.
Wejherowo — Świt — „Wilki morskie”.
Ślupsk — Polonia — „Głódna zastawa”.
Lębork — Peregata — „Białe kiel”.
Puck — Mewa — „Elwira Madigan”.
Kartuzy — Kaszub — „Srebrna flota”.
Kartuzy — Bałtyk — „Synowie”.
Koszęcin — Polonia — „W imię życia”.
Koszęcin — Bałtyk — „Synowie”.
Tczew — Wisła — „Kopciuszka”.
Starogard — Polonia — „Młewy jastrząb”.
Białogard — Bałtyk — „Wesoły sublokator”.
Szczecinek — Wolność — „Noc grudniowa”.

Radio

Program Rozgłośni Gdańskie

na drodze 18 lutego 1948 r. na fal 1054 m.
6.00 Program ogólnopolski. 9.15 Odczytanie programu lokalnego. 11.57 Program ogólnopolski. 14.50 Kursy dla nauczycieli. „Rola gier i zabaw w życiu dziecka”. — oprac. dr. Stanisław Gierstman z Bydgoszczy. 15.00 Aktualia — lok. 15.10 Reportaż dziękujący z cyklu „Odwiedzamy warsztaty pracy”. — W kuchni nowego Poznania! — w oprac. Bogusława Borowicza z Poznania. 15.20 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Rewellersów Klemens Waberskiego, Hieronima Szeperka i Władysława Radny — 2 fortepiany z Poznania. 15.50 Informacje miejscowe. Lok. 16.00 Program ogólnopolski. 21.00 Audycja chopinowska w wyk. Jana Ekiera. Transmisja z Gdańska na wszystkich rozgłośniach. 21.30 Program ogólnopolski. 22.45 Muzyka. Lok. 23.00 — 23.30 Program ogólnopolski.

DYŻURY APTEK

od dnia 14 do 21 lutego 1948 r.
Gdynia i Orłowo — Apteka dra Jurkowskiego, Skwer Kościuski i Apteka Bałtycka, ul. Ślaska.
Sopot — Apteka pod orłem — Rokossowski.
Oliwa — Apteka pod orłem — ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz — Apteka Bałtycka.
Gdańsk — Apteka morska, ul. Łąkowa.

Gospodarka mieszkaniowa w Sopocie usprawnia się Zlikwidować plagę biurokratyzmu

Każdemu, kto wejdzie do przedsiownika Zarządu Miejskiego m. Sopotu rzuca się w oczy duża oszklona gablota, w której Wydział Kwaterunkowy wyświetla listy A i B, wypisane nazwiskami ubiegających się o mieszkania. Nazwisk tych jest około 850. Wszystkie niemal na razie figurują na liście A.

PIERWSZA LISTA

Obok widzimy listę B. Jest ona znacznie mniejsza. Wypisano tu tylko 40 nazwisk obywateli, którzy będą zatrudnieni w pierwszej kolejności, może jeszcze w lutym br. Potrzeby ich są

najpilniejsze. Oto kilka nazwisk z tej listy: ob. Janina Dankiewicz mieszka w altance bez kuchni, w ogródkach działkowych w Gdyni. Pracując jako maszynistka, nie zarabia tak dużo, aby mogła stołować się w restauracji. Będzie też ona zatrudniona jako jedna z najpierwszych i otrzyma dokwaterowanie. Franciszek Trawicki, stolarz ZOM w Sopocie, mieszka wraz z rodziną w piwnicy, Marian Łoś, funkcjonariusz MO, przeniesiony służbowo do Sopotu, z 5-osobową rodziną gnieździ się kątem u obcych ludzi, Jan Rontner wrócił obecnie do kraju i nie ma da-

chu nad głową, dr Malinowski, jedyny neurolog w Sopocie, mieszka już czas dłuższy w pokojach gościnnych Akademii Lekarskiej, gdyż posiadane poprzednio w Oliwie mieszkanie musiało zwrócić władzom wojskowym.

KONTROLA MIESZKAN

W tym czasie, gdy listy wiszą w gablotach, urzędnicy i kontrolerzy Wydziału Kwaterunkowego przeprowadzają kontrolę mieszkań na terenie miasta, sprawdzając stan ich zaopatrzenia, zgodność meldunków ze stanem faktycznym, wyszukując nadużycia mieszkaniowe. W ostatnich dniach ujawniono np. że mieszkanie technika dentystycznego, ob. Kwiatkowskiego, jest zaludnione niedostatecznie. Kilka osób, tu zameldowanych mieszka w Łodzi. A jest to, jak często bywa w Sopocie, duże 7-pokojowe mieszkanie. Dokwaterunek nastąpi tu na pewno. Wydział Kwaterunkowy musi być bezwzględny, gdyż nie może tolerować, aby 3 osoby mieszkaly w 7 pokojach, podczas gdy 7-osobowa rodzina gnieździ się w jednym.

Niejakim Andrzej Piasecki kupił mieszkanie, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, a chcąc uniknąć nadmiernej wydatków, zadenuncjował członka pierwszych okazów hodowlanych 100.000 zł. Poza tym niektóre zakłady pracy, a nawet poszczególni działkownicy będą prowadzić w tym roku hodowlę rasowego drobiu.

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

W akcji hodowli drobiu przewidywana jest również współpraca Związku Samopomocy Chłopskiej do hodowli zaś jedwabników zostanie wykorzystana stacja w Elblągu. Próby wykazały, że cały teren województwa gdańskiego nadaje się do hodowli jedwabników i w roku bieżącym ogródki działkowe będą obsadzone krzewami morwy. Nowych hodowców będzie szkoliła rozwijająca się coraz lepiej duża stacja hodowli jedwabników w Elblągu. (M)

Kronika Wybrzeża

WYBORY DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO BANKOWCÓW

Na Wybrzeżu odbywają się wybory zarządców oddziałów Związku Zawodowego Bankowców. Oddziały Związku Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych okręgu gdańskiego przeprowadzą wybory swych władz w następujących terminach: Sopot — 18 lutego, Gdańsk — 22 lutego, Elbląg — 26 lutego, Malbork — 25 lutego, Kwidzyn — 23 lutego, Sztum — 24 lutego, Tczew — 27 lutego, Starogard — 28 lutego, Lębork — 5 marca.

POSIEDZENIE MRN W SOPOCIE

Plenarne posiedzenie MRN w Sopocie odbędzie się dnia 26 o godz. 10, w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego. Na porządku dziennym znajduje się m. inn. sprawa uchwalenia statutu podatków od zbytku mieszkaniowego i od zakupu przedmiotów zbytku oraz budżet na rok 1948.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU „WIOSNY LUDÓW”

Celem przygotowania obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów”, na Wybrzeżu powołany zostanie specjalny Wojewódzki Komitet Obchodu. Organizacyjne zebranie komitetu odbędzie się 18 lutego o godz. 17.30 w sali konferencyjnej WRN w Gdańsku.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY ROLNIKÓW POWIATU KOŚCIERSKIEGO

Dnia 20 lutego odbędzie się w Kościerzynie zjazd przewodniczących rad gminnych i gromadzkich oraz delegatów całego powiatu, w celu omówienia spraw współzawodniczenia pracy w rolnictwie. Na zjeździe zostaną ustalone warunki współzawodniczenia przy gotowaniu już na jeździe instruktorów i inspektorów rolnych w Sopocie.

WKROTCE „OCALENIE JAKUBA” W TEATRZE KAMERALNYM

Dnia 19 bm. o godz. 20, odbędzie się premiera sztuki J. Zawieyskiego pt. „Ocalenie Jakuba” w teatrze kameralnym „Wybrzeże” w Gdyni, Skwer Kościuski 12. Reżyseruje: Halina Galowa.

RUSZY NOWA BEKONIARNIA

W związku z trudnościami finansowymi Zarząd Miejski oddał Związkowi Samopomocy Chłopskiej w dzierżawę zniszczoną i zdekompletowaną bekoniarnię. Bekoniarnia ta zdolna

jest do przerobu 300 sztuk świń na dobę. W obecnej chwili maszyny, zabudowania i urządzenia chłodnicze wymagają gruntownego remontu. Związek Samopomocy Chłopskiej przy stepuje natychmiast do pracy i ma zamiar uruchomić produkcję na eksport.

KONCERT MUZYKI ROSYJSKIEJ

Dnia 19 bm. o godz. 17 w sali przy Alei Rokossowskiej 22, we Wrzeszczu odbędzie się koncert, poświęcony muzyce rosyjskiej. Bezpośrednio po wieczorze nastąpi zebranie przydzielone kół Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z Gdańska, celem omówienia spraw, związanych ze zbliżającą się 30 rocznicą istnienia Armii Radzieckiej.

POPOŁUDNIOWKI W TEATRZE MIEJSKIM „WYBRZEŻE”

Uwzględniając życzenia publiczności zamiejscowej, która wskutek trudności komunikacyjnych często zmuszona jest zrezygnować z pójścia do teatru dyrekcja Teatru Miejskiego „Wybrzeże” w Gdyni, komunikuje, iż w piątki i soboty każdego tygodnia zamiast przedstawień wieczornych, urządzone będą przedstawienia popołudniowe o godz. 16.

ROBOTNICZY ROLNI WYBRALI DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI

W dniu 15 bm. w 11 powiatach województwa gdańskiego robotnicy rolni dokonali wyboru delegatów na zjazd wojewódzki. Wybory odbyły się na zjazdach powiatowych, w których uczestniczyli wszyscy robotnicy majątków państwowych. W czasie zjazdów były wygłoszone referaty oświatowe zagadnienia wsi województwa gdańskiego oraz majątków państwowych. Specjalnie podkreślono potrzebę rozwoju współzawodniczenia pracy, które jest dzwignią produkcji rolnej.

W powiecie tczewskim przemawiał tow. Kaczanowski, w lebskim tow. Jankowski, w Skarszewach tow. Urbanski, w Malborku tow. Leitgeber i wielu innych. Na zjeździe w Lebsku wybrano 16 delegatów, w Tczewie 7, w Elblągu 3, w Wejherowie 16, w Starogardzie 7, w Kwidzynie 7, w Sztumie 12, w Kościerzynie 4, w Kartuzach 4, w powiecie gdańskim 22 i w Malborku 4. Ogółem w województwie gdańskim robotnicy rolni wybrali 102 delegatów na zjazd wojewódzki.

Na drodze do usprawnienia pracy świetlic

Ze zjazdu pracowników kulturalno-oświatowych w Gdańsku

W dniu 16 bm. w Gdańskiej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbył się zjazd pracowników kulturalno - oświatowych z województwa gdańskiego.

Kierownik wydziału kulturalno - oświatowego OKZZ, tow. Dobrzyński po złożeniu sprawozdania ze zjazdu, jaki się odbył w CKZZ, wygłosił referat, w którym omówił wytyczne pracy świetlicowej na najbliższy okres czasu. Praca świetlicowa wejdzie obecnie na nowe tory i ogarnie większą ilość robotników. Dokładne wskazówki co do nowych metod pracy zostaną udzielone kierownikom świetlicowym na kursie, który rozpocznie się z dniem 1 marca br. Zarządy okręgowe poszczególnych związków zawodowych otrzymują obecnie rów-

niez większe uprawnienia w zakresie przeprowadzania akcji świetlicowej i przez to samo będą mogły przystosować się bardziej do potrzeb terenowych.

Szczególny nacisk będzie obecnie położony na dokształcanie robotników z uwzględnieniem akcji zwalczania analfabetyzmu.

W ciągu najbliższego okresu czasu związki zawodowe zapoczątkują w ramach akcji upowszechniania kultury i sztuki wykupowanie całych seansów kinowych lub widowisk teatralnych.

Po referacie wizytator Baczewski omówił formy pracy świetlicowej, wskazując najważniejsze sposoby ich realizacji. Na zakończenie zjazdu każdy uczestnik otrzymał z referatu kulturalno - oświatowego OKZZ materiały, które ułatwią mu prowadzenie pracy w terenie.

Rozbudowa wodociągów i kanalizacji w Gdańsku

Załatwiono 4.712 zgłoszeń w ciągu roku

W roku ubiegłym Zakłady Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku dokonały wielu prac, które w znacznym stopniu przyczyniły się do poprawy obsłużenia potrzeb ludności. Przeprowadzono uszczelnianie sieci wodociągowej, w wyniku czego straty wody spadły z 70 proc. na 25 proc. Wymieniono 880 mb. rurociągu i odcięto ponad 1000 połączeń ze zburzonych budynkami. Wskutek tych prac Akademia Lekarska i wyżej położone dzielnice miasta otrzymały w odpowied-

niej ilości wodę. Pogotowie przyjęło i załatwiło 4.712 zgłoszeń, co średnio na dobę wynosi 13 zgłoszeń. Przyłączono do sieci miejskiej wodociągowej i kanalizacyjnej 283 nowych posesji.

Dużym osiągnięciem jest uruchomienie — dotąd nieczynnych — pól irygacyjnych, mających wybitne znaczenie dla zdrowia mieszkańców, ponieważ dotychczas pompowano ścieki do Motławy. Odbudowano w 80 proc. oczyszczalnię ścieków na Zaspie, którą cz-

ściowo uruchomiono. Umożliwi to odbudowę basenu Strefy Wolnocelowej. W Dolinie Radości zwiększono wydajność źródeł wody przez wywiercenie trzech nowych studni artezyjskich i podłączenie ich do rurociągu zbiorczego. Ponadto przeczyszczono 760 mb. przewodu.

Robotnicy kierują fabryką

Co sprzyja dobrej pracy a co ją hamuje

150 ton gotowych artykułów miesięcznie, 6 tysięcy par obuwia dziennie — oto wyniki pracy 1.500 robotników, zatrudnionych w fabryce „Gentleman” w Łodzi. „Gentleman” jest największą dziś w Polsce fabryką wyrobów gumowych. W Łodzi nazywają ją po prostu „gumówką”. Deszczówki z „gumówki”, wysokie robocze buty z „gumówki”, pantofle gimnastyczne z „gumówki”, dentki z „gumówki”, kalosze, śniegowce — wszystko to produkuje tysiącami sztuk dziennie robotnik „Gentlemana”.

Dyrektorem naczelnym skomasowanych fabryk „Gentleman” i „Szeiwerkert” jest tow. Kempfński — dawny roznosiciel gazet, później szef.

Kierownikiem f-ki „Gentleman” — jest ob. Roman Wierzbicki. Był kiedyś elektrykiem, następnie majstrem oddz. opon samochodowych i rowerowych, później o-

Tow. Roman Wierzbicki kierownikiem ruchu.

Tow. Ziemiński od 1924 roku pracuje w „Gentlemanie”. Ze zwykłego robotnika stał się kierownikiem Oddziału przygotowawczego. Tow. Bregier — był szewcem, później majstrem, modelarzem, obecnie jest kierownikiem oddz. modelarni i oddz. konfekcji.

Takich, którzy z robotników a-

wansowali na kierownicze stanowiska jest dużo więcej.

INICJATYWA I OFIARNOŚĆ

A do czego są zdolni i jak ofiarne potrafią pracować robotnicy „Gentlemana” mogą świadczyć chociażby dwa przytoczone poniżej fakty:



Tow. Jan Ziemiński

Turbina elektrowni fabrycznej była bardzo sfałgowana. Konieczny był natychmiastowy remont. O oddaniu jej do kapitalnego remontu nie mogło być mowy, stałyby bowiem wtedy wszystkie motory — serca warsztatów. I tu z pomocą przyszedł majster działu elektrycznego Stasiak wraz ze swym pomocnikiem Oleckim. Tylko ich naprawą bohaterskiej pracy zawdzięczać może fabryka ciągłość pracy oddziału produkcyjnych. Turbina została odremontowana „w biegu” co nie po ciągnęło za sobą żadnych postojów i przerw.



Stanisław Stasiak

I drugi fakt: W roku 1947 stanęła jedyna w Polsce maszyna — mieszarka, 16 lat temu sprowadzona z Anglii. Przez ten okres czasu nie była ona ani razu w remoncie i nie dziwnego, że wreszcie odmówiła po-

siuszeństwa. Proponowano remont wielu firmom i przedsiębiorstwom, żadna jednak z tych firm nie podjęła się „nieładzie” — jak mówili robotnicy. Co robić? Sytuacja bez wyjścia. A jednak wyjście znalazło się. Znalazł je kierownik Wierzbicki i ślusarze Buczyński i Wilczyński. Nie lękając się „niespodzianek”, jakie mogła kryć w sobie nieznaną maszynę, nie bojąc się odpowiedzialności, jaka na nich spadała, gdyby rozbrana przez nich mieszarka okazała się niezdadną do użytku, wierząc w swoją siłę i umiejętności — w ciągu pięciu miesięcy zakończyli prace kapitalnego remontu maszyny. Dziś działa ona bez zarzutu.

DYSCYPLINA POPRAWIA SIĘ — WYDAJNOŚĆ WZRASTA

W ciągu drugiego półrocza 1947 r. znacznie poprawiła się dyscyplina pracy. Ustąpiły drobne kradzieże, ludzie zaczęli punktualnie stawiać się do pracy. Stało się to możliwe tylko dzięki ściślejszej współpracy Rady Zakładowej, Dyrekcji Fabryki Kół Partyjnych.

A wydajność? Przeglądamy sprawozdania.

Lipiec 1946 rok — 48 ton gotowej produkcji.

Czerwiec 1947 rok — 186 ton gotowej produkcji.

Styczeń 1948 rok — 150 ton gotowej produkcji!

To mówi samo za siebie. Mówi o współzawodnictwie i o wykorzystaniu do maksimum parku maszynowego, i o współpracy między robotnikami, Radą Zakładową i dy-

Tow. Stanisław Bregier

rekcją. Plan roczny „Gentlemana” przekroczył o 15 procent już w dniu 1 listopada 1947 r. Ogółem plan został wykonany w 140 procentach!!

PULAP — HAMULEC

Pisać o wydajności i osiągnięciach musimy wspomnieć i o tym co ją hamuje i te osiągnięcia hamuje — o pulapie produkcyjnym, który wynosi tu około 140 procent. Są dzimy, że w przemyśle chemicznym, a przynajmniej w tej gałęzi przemysłu chemicznego, sytuacja dojrzała do wypracowania norm produkcyjnych i zniesienia pulapu.

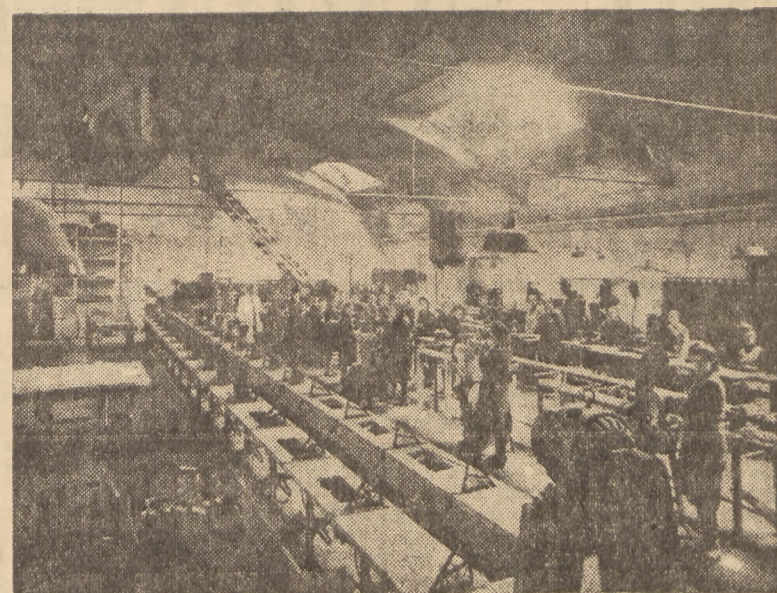
Istnieje jeszcze kwestia plac dla robotników nieprodukcyjnych, którzy wiać część w „Gentlemanie” stanowią wykwalifikowani rzemieślnicy pracujący w oddziałach przygotowawczych nie otrzymujący żadnych premii. A zaznaczyć należy, że

w „Gentlemanie” od pracy tych właśnie ludzi z oddziałów przygotowawczych, zależy cały dalszy tok produkcji...

LOKALE, DOMY...

Palącym zagadnieniem jest udzielenie kredytu f-ce „Gentleman” na remont dwóch częściowo zburzonych domów mieszkalnych na Bałutach. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż wielu chętnych, dobrych fachowców, uzależnia przystąpienie do pracy od otrzymania mieszkania.

T. Sapociński



Sortownia „Gentlemana”

Miasto minionej świetności i wielkich perspektyw

Ileszcze w lutym ruszy kołobrzeczski port

Obszerna poczekalnia kołobrzecznego dworca, wielokondytorowe okienka kasowe, tylko pozory świetności na wpół rozwalonej stacji kolejowej. Samo miasto też stara się o ile możliwości ukryć chwilowe ubóstwo, zasłaniając podziurawione i wyszczerbione mury ozdobnymi szyldami, nad witrażami nielicznych sklepów, znajdujących pomieszczenie często we wnękach rozwalonych kamienic, grozących przechodniom zarysowanymi gzymsami, wykuszami i resztkami balkonów.

BUDOWAĆ, BUDOWAĆ, BUDOWAĆ

Nie też dziwnego, że mieszkańcy miasta starannie omijają chodniki, krocząc jeźdźnią, gdzie nie grozi niebezpieczeństwo zwałenia się jakiegoś gzymsu na głowę. Wprawdzie Zarząd Miejski w przyspieszonym tempie przeprowadza akcję odgruzowania miasta ale nie Hercules... Gruzów jest dużo, a ręk do pracy mało. To ożywione niegdyś pracą portu, fabryk i zakładów pracy miasto zahaczało ponad 30 tys. mieszkańców. Dziś na tym samym obszarze żyje niecałe 7 tys. mieszkańców.

Zresztą zewnętrzny widok miasta nie świadczy o możliwościach zakwalifikowania nawet takiej ilości ludzi. Wąskie uliczki, całe dzielnice wypalonych domów, a wśród nich na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, oddalone od siebie, stoją oszale, omiote przesłonecisk i bomby karminne.

„Budować, to nie tylko hamo, ale i oś życia kołobrzecznego gospodarza. W kołobrzeckiej szkole powszechnej i gimnazjum ogólnokształcącym rośnie i dojrzewa młode pokolenie. Starsze pracuje.

W tym roku rozpoczyna się prace przy odbudowie fabryki maszyn i odlewni żelaza. Z końcem lutego ruszy kołobrzeczski port. Wśród ponurych, rozwalonych murów rozkwita życie, powoli lecz state. Dziś nie ma tu jeszcze kina ani teatru, ulice wieczorną toną w mroku. Ale jutro Kołobrzeg bez wątpienia stanie się jednym z ważniejszych miast Pomorza Zachodniego.

W KAPITANACJI

Budynki kapitanatu kołobrzecznego portu pachnie farbą i świeżą cegłą. Na każdym kroku widać tu rezultaty żmudnej pracy, trwającej od drugiej połowy 1945 roku. W tym czasie wzrósł całego mola portowego leża-

ły powywracane wraki kutrów i statków pasażerskich, stopy pogiętego żelastwa, sterty amunicji, gruz przyportowych zabudowań i szczątki pomostów.

Dzisiaj z okien kapitanatu widać czyste uprzątnięte molo i robotników zajętych przy końcowych pracach. Kpt. Markiewicz, dowódca portu nie ma zbyt wiele czasu na rozmowy z korespondentem prasowym. Oddaje miejsce w ręce swego zastępcy, a i ten jest z tego powodu w nieładnym kłopotcie.

— Cóż panu powiedzieć — biedzi się inżynier. — Budujemy, usuwamy wraki, przygotowujemy port do pracy. Z końcem lutego przyjmujemy pierwszy statek do przeładunku.

LATARNIA MORSKA

Podoficer służbowy przerywa ledwie zaczęta rozmowę. Melduje, że kuter za chwilę odbije na poszukiwanie wraku. — Ot ma pan okazję przekonać się naocznie — jak się u nas pracuje — mówi inżynier. — Jeżeli ma pan ochotę, proszę.

Wiatr zaczyna śniegiem, jest przednieżym zimno. Biegiem przebiegamy przestrzeń dzielącą budynek kapitanatu od mola.

Nad morzem zawisła gęsta mgła. Na wieżochce latarni morskiej ledwo ryśowały się sylwetki dwu marynarzy, pełniących służbę na punkcie obserwacyjnym. Na latarni tej dobudowali dwa piętra żołnierze i Armii w zniszczonej po zdobyciu Kołobrzegu. Po obu jej stronach widnieją godła państwowe Polski i Związku Radzieckiego, wykute w brązie, a wokół niej bieleją nagrobki kamienne bohaterów zdobywców miasta, Polaków i Rosjan.

WRACAMY

Dobijamy z powrotem do mola. — „Skutkiem złych warunków atmosferycznych poszukiwania nie daly rezultatów” — melduje kapitan dowódcy portu.

Wracamy do inżyniera siedzącego nad planami. Pytam o prace wykonane i zamierzone. Wykonano już wiele. Pomijając oczyszczenie portu z gruzów i żelaza, które zajęło największy czas, przeprowadza się odbudowę czterech transporterów. Jeden dźwig jest już gotowy. Kończy się instalacje elektryczne. Przeprowadzono odminowanie rezy kołobrzeckiej, przy czym do odminowania pozostaje jesz-

cze zachodnia strona portu. Uruchomiono również fabrykę lodu sztucznego i stocznię rybacką. Duński statek kablów „Minerva” przeprowadził reparację kabla podmorskiego na trasie Kołobrzeg — Bornholm.

W br. realizuje się jeszcze plan odbudowy głowicy mola wschodniego, budowę chłodni, odbudowę dźwigów kolejowych itp.

W pierwszym okresie swej pracy kołobrzeczki port zdolny będzie przeładować 600 do 1.000 ton towaru na miesiąc. Już teraz znajdują się w Kołobrzegu przedstawiciele firm maklerskich, oczekujące otwarcia portu. Skorzysta na tym najwięcej sam Kołobrzeg, uzyskując sumy konieczne na odbudowę.

Wiktor Załuski

Szkoła rybacka

powstanie w Szczecinie

W tych dniach odbyła się w lokalu Wojewódzkiego Wydziału Oświaty Rolniczej konferencja w sprawie otwarcia w Szczecinie Szkoły Rybackiej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, Wydziału Oświaty Rolniczej oraz szeregu instytucji i przedsiębiorstw rybackich. Szkoła ta mieścić się będzie w kilku wyremontowanych salach Szkoły Morskiej. Utworzone zostaną dwa wydziały szkoły: połowów i nawigacyjnych, zdolne wyszkolić rocznie 40 absolwentów. Miejsca letnie poświęcone będą na praktykę, którą słuchacze szkoły odbywać będą w pododdziale szkoły utworzonym w Swinoujściu lub w Szczecinie. Otwarcie szkoły projektowane jest na początek roku szkolnego 1948 — 49.

Jeszcze jedna fabryka

przetworów mięsnych

Z chwilą przeniesienia się Rzeźni Miejskiej do swej nowej siedziby w porcie, w dotychczasowym gmachu przy ul. Krasieńskiego, uruchomiona zostanie fabryka przetworów mięsnych. Wypożyczenie fabryki w spręż i maszyny jest wystarczające.

Na historycznym szlaku I Armii WP

GRYFICE

w trzy lata po oswobodzeniu

Gospodyni „Hotelu Polskiego” osobliwie wprowadza gości do przeznaczonych im pokoi, wspinając się po drewnianych, skrzypiących schodach, na których każde piętro znaczą się żółtymi czy białymi napisami „Zur Toilette”. Gospodyni napis ten jakoby wcale nie ma. Wzrusza niedbale remionami i nieśmiennie odpowiada — A co to przeszkadza? — Trudno. Właścicielka jednego hotelu w Gryficach może nie przejmować się uwagami gości, bo wie, że nie pójdą oni do firmy konkurencyjnej.

A napis? W całym mieście jest jeszcze dziesiątki napisów — niemieckich, na czernianych murach wypalonych i zburzonych domów podczas pamiętnego bitwy w r. 1945.

Wkrótce Gryfice obchodzić będą rocznicę wyzwolenia i w związku z tym mieszkańcy usunąć powinni wreszcie te niepożądane dzisiaj nikomu pamiątki.

MIASTO NAD REGĄ

Niemiecki Greifenberg nie bronił się zbyt ciekawie. Hitlerowskie wojska szdemoralizowane, stale wypierane z pozycji obronnych straciły już wtedy swój animusz bojowy z lat 1939 — 1942 kiedy to szli butni i pewni na podobieństwo, niezdołnych do obrony krajów. Pod Greifenbergiem te butne niegdyś wojska wycofały się tylko „planowo” według wskazań geniałnych strategów niemieckich.

A za nimi, rozwiniętym frontem, naderali jednostki polskie ramie w ramie z radzieckimi. Szli zdobywcy Bydgoszczy, Jastrowa, Waju Pomorskiego, Starogardu, oswobodzili tysiące jeńców wojennych. Polaków, Rosjan, Francuzów, Anglików, Jugosłowian.

Walki o Gryfice trwały zaledwie dobie. Mimo to 30 proc. miasta uległo zniszczeniu. Zniszczone są przede wszystkim domy nad Regą i w centrum miasta.

Latem 1945 roku pierwsze polskie władze administracyjne objęły miasto

Kobieta przewodniczącą MRN

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Oleku na Mazurach, wybrano poraz pierwszy w województwie białostockim kobietę, ob. Kiedrowską na stanowisko przewodniczącego MRN.

Leczenie

chorób wenerycznych

na koszt Państwa

Na terenie wszystkich powiatów naszego województwa urzędy zdrowia przystępują do na sezonową skalę zakrojonej akcji przeciwenerycznej. Całość akcji w powiatach będzie koncentrować się w poradniach przeciwenerycznych. Chorzy będą leczeni z całkowicie bezpłatnego leczenia i bezpłatnych lekarstw, nie wylaczając najdroższych specyfików. Osoby, które nie zechcą uczęszczać do poradni będą mogły korzystać bez płatnie z leczenia prywatnego.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Centrala skór surowych

Oddział Wojewódzki w Gdańsku

Wrzeszcz, ul. Kościuski 7/9, tel. 4113-96.

Kupuje wszelkie skóry surowe i futerkowe. płaci między innymi:

Borsuki	zł 1.000.—	za szt. I kl
Kuny leśne I. kam.	10.000.—	—
Tchórze	1.400.—	—
Lisy rude	3.500.—	—
Piznaki	800.—	—
Zające	180.—	—
Wydry	20.000.—	—
Króliki futer extra	300.—	—

za niższe klasy odpowiednio mniej.

Agencje we wszystkich miastach powiatowych.

157-Wk

Nowoczesna Elektrownia Pylowa w Elblągu

poszukuje:

dwóch inżynierów elektryków, inżyniera mechanika, dwóch techników elektryków i dwóch techników mechaników do ruchu i do biura technicznego. Mieszkanie certy, trzy i dwupokojowe zapewnione. Własny yachting i kajakerstwo.

167-WK

Złóż ofiarę na RTPD

FARBY SUCHE:

Biel cynkowa, młina ołowiana, kreda mielona i w kawałkach, terpentyna

LAKIERY SPIRYTUSOWE:

Lakiery nitrocelulozowe, woda amoniakalna techn., siarka elementarna, krt do okien.

do nabycia:

w Centrali Handlowej Przem. Chemicznego

Oddział w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Matejki 4.

Tel. Dz. Adm. Fin. 4-11-15, tel. Dz. H. 4-13-06.

Dla Pow. Tczewskiego, Malborskiego, Kwidzyńskiego, Elbląskiego, Starogardzkiego i Sztumskiego w pododdziale Centrali Handlowej Przemysłu Chem. — Toruń, Pl. Wolności 7, tel. 1201.

175-Wk

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Hurtownia Nr. 11

Oddział w Szczecinie, ul. Mazurska 19a — ogłasza przetarg nieograniczony na roboty brukarskie w podwórzu Centrali przy ul. Mazurskiej 19a.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.II.br. w Biurze Centrali o godz. 10-tej. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub uniemożliwienie przetargu bez podania przyczyn.

Podkłady przetargowe otrzymać można za opłatą w biurze Centrali.

124-SK

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY

W. F. i P. W.

w Gdańsku, ul. Wąłowa 90

ogłasza niniejszym PRZETARG na dostawę: 150 sztuk pitek do siatki dla Szkół Podstawowych na terenie Województwa Gdańskiego.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 2 marca 1948 r. do godz. 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej w pokoju Nr 282 Prezydium Wojewódzkiej Rady W.F. i P.W. Gmach Województwa, Prezydium Woj. Rady W.F. i P.W. Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert.

Przewodniczący Woj. Rady WF i PW
Mgr. ZAWROCKI

178-Wk

OGŁOSZENIA DROBNE

SLUSKA Spółdzielnia Pracy „Remont” Słupsk, ul. Stalina 5, ogłasza wyprzedaż materiałów elektroizolacyjnych, instalacji światła i siły oraz kanalizacyjnych i wodociagowych. Wyprzedaż trwać będzie od dnia 23 do 28 lutego br. w godzinach urzędowych. Tel. 3390.

125-S

ZAGUBIONO legitymację pracy 2233 Zjedn. Stoczn. Polskiej, Went Jan, Siedlice, Słowińców 23.

174-Wg

POSZUKUJE Stanisława Chorazak z Drążkows. zam. 1944 r. Lwów. Żyzyńska. Właściciel kierować: Kuleta Kamila, Słupsk, Krajewskie go 39.

121-Sg

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez RCU Starogard, zaświadczenie stałe jako dowód osobisty, wydane przez Starostwo pow. Starogard i legitymację pracy na nazwisko Cichanowski Jan.

126-S

ZGUBIŁEM dokumenty osobiste, kartę RCU i inne drobne rzeczy wraz z portfelem, Antkiewicz Edward, Antkiewicz, Łódź, woj. Szczeciński.

122-Sg

ZGUBIONO kartę RCU wydaną przez RCU w Kwidzynie na nazwisko Falek Edmund, ul. Łakowa 35, w godz. od 8-15.

176-Wk

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Artystyczne fotografie wykonują uczniowie jedyne w Polsce Gimnazjum Fototechniczne

Kilkupiętrowy gmach przy ul. Stawki wśród ruin getta i samotnie przemykający się przez otwartą, ogromną przestrzeń tramwaj, to symbol żywności Warszawy, jej odbudowy. Tramwaj i w jednym gmachu szkolnym 3-letnie Koedukacyjne Gimnazjum Fototechniczne jest jedyną swego rodzaju szkołą w Polsce.

Było przed wojną Liceum Fotograficzne, świecilo jednak zawsze pustkami, gdyż uczniowie po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego wybierali zawody bardziej „szlachetne”. Dyrektor szkoły, mgr tow. Pękalski Zdzisław, to młody zapaleniec i eutuzjasta, którego zasługą jest to, że doprowadził szkołę do kwitującego stanu, w jakim się znajduje. Już w r. 1945 przekonał SRN o konieczności otwarcia tej szkoły, zaczął pracę od jednej miseczki.

A teraz — wspaniale wyposażony magazyn z aparatami fotograficznymi i filmowymi, chemikaliami, kopiarkami, wymyślnymi ekranami pokrytymi warstwą drobnitkich perełek, kilka ciemni, pięć przestronnych, czystych klas.

FOTOGRAFIA KRYMINALNA

— Nie ruszaj się, robię ci kryminalne z profilu. Obiekt siedzi nieruchomo na krześle. Wesoła blondynka nie może się powstrzymać od uśmiechu na myśl o tym, że musi pozować swej koleżance do zdjęcia, które brzmi tak tragicznie i tajemniczo. Wziew profil, potem „en face” czyli w całej okazałości.

Początkujący zaczynają swe kroki od zdjęć legitymacji przechodząc stopniowo do coraz trudniejszych, coraz

bardziej wymagających myśli twórczej.

Marzeniem wszystkich i jednocześnie zadaniem jest wyspecjalizować się w fotografii przemysłowej i użytkowej, mikro — makrofotografii, zdjęciach Roentgena.

Dobrych fachowców w tej dziedzinie potrzebujemy bardzo. Alarmują o to zakłady przemysłowe „Alfa” w Bydgoszczy, kliniki i szpitale, ministerstwa, fabryki. Na młodych absolwentów czeka katedra fotografii Uniwersytetu Wrocławskiego, czekają staniowiska tofo-reporterów prasowych.

„SPODZIEWAM SIĘ 4”

W ciemniach panuje mrok. Uczniowie jednak pewnie i nieomylnie krzątają się wśród aparatów, miseczek z rozpuszczonymi kwasami i odczynnikami.

Pracy mają dużo, bo oprócz przedmiotów zawodowych są przedmioty ogólnokształcące. Szkoła ta jedna z pierwszych wprowadziła do swego programu nauki społeczne.

Każdy z „mistrzów” musi złożyć profesorowi miseczkę 12 prac fotograficznych na określony temat.

— Tu są teckiz, zebrane od różnych uczniów — mówi dyrektor — lepszych i gorszych, z pierwszych i tych z czwartych.

W teckach białe arkusze kartonowe z nalepionymi zdjęciami. Obok wypisana „metryka” zdjęcia. A więc jakie obiekty, jakie oświetlenie, czas trwania zdjęcia i na samym końcu... własna krytyka.

„Negatyw za ciemny z powodu dużego naświetlenia. Pozytyw dobry. Za duży przedmiot na pozytywie. O-

statnia noga krzesła nie ostra z powodu mniejszej przystosowywania. Spodziewam się co najmniej 4”. Obok zdjęciowiec stoi stopień profesora — 4”.

— Wyrobiamy w ten sposób samokrytycyzm u uczniów. Chcemy, żeby dostrzegali swe błędy i starali się je naprawić.

Niektóre zdjęcia są wspaniałe. Nie tylko w wykonaniu, ale w ujęciu

przedmiotów, ich ułożeniu, ustawieniu grup ludzi i ujęciu twarzy portretowych. I to są prace uczniów klasy drugiej, a co dopiero mówić o trzeciej, czwartej.

Będą z nich dobrzy i sumienni fachowcy. Szczególnie wtedy, gdy się otworzy jednocześnie Liceum Fototechniczne a szkoła przeniesie się do przestronnego wyremontowanego budynku przy ul. Spokojnej Nr 13.

Ani jedno dziecko polskie nie może być zgermanizowane

Komunikat PCK

Wywamy wszystkich rodziców, krewnych i opiekunów, których dzieci zostały wywiezione do Niemiec, a dotąd nie powróciły, aby złożyły przed władzami administracji ogólnej lub samorządu terytorialnego — zeznania z wyszczególnieniem następujących danych:

1. imię i nazwisko dziecka,
 2. miejsce i data urodzenia,
 3. imiona rodziców,
 4. opis (względnie fotografia) dziecka i znaki szczególne,
 5. skąd i kiedy zostało zabrane oraz w jakich okolicznościach,
 6. ostatnie wiadomości o dziecku.
- Uwierzytelnione pieczęciami władz oświadczenia winny być niezwłocznie składane w lokalnych placówkach P.C.K.

Zarząd Główny
Polskiego Czerwonego Krzyża

PORADY PRAWNE

OB. FRANCISZKA SKŁADANEK. — Matka Wasza pozostawiła 7-morgowe gospodarstwo, które w hipotece zanotowane było jako majątek obojga rodziców. Po jej śmierci ojciec ożenił się po raz wtóry. Wkrótce potem zmarł, zostawiając dwoje dzieci, t. zn. Was i brata. W okresie okupacji podczas Waszego pobytu w obozie niemieckim, macocha rozebrała dom mieszkalny i sprzedała stodołę za sumę 7.000 zł. Zapytujemy czy można z tą sprawą wystąpić do sądu.

Majątek był własnością obojga rodziców. Po śmierci matki ojciec nie stał się właścicielem tej połowy majątku, która pozostała po matce, otrzymał tylko udział w dochodach; natomiast część z Was odziedziczyło po jednej czwartej gospodarstwa. Po śmierci ojca do połowy odziedziczonej po matce macocha nie mogła mieć żadnych praw, a tylko prawo użytkowania jednej trzeciej części gospodarstwa. Własność zatem należy do Was i do brata, a skoro brat zginął w wojnie, spadła na Was. Zniszczenie domu i sprzedaż stodoły podlega macosze po odpowiedzialności karną i cywilną. Należy wystąpić przeciwko macosze do prokuratora, a ponadto do sądu o uiszczenie umowy sprzedaży stodoły, jako dokonanej przez osobę nieuprawnioną.

STAŁY CZYTELNIK I. S. — Syn Wasz, liczący lat 24 został zamordowany przez Niemców w Mautebau sen. Pytacie, czy przysługuje Wam renta z tego tytułu.

Dotychczas ustawodawstwo nasze nie daje żadnych uprawnień rodzinom osób zamordowanych przez Niemców do otrzymywania zasiłków.

JAN BLASZCZYŃSKI — KOSCIERZYNA. — Zapytujemy, czy osiemnastoletni Wasz syn, ucze-

szczający do gimnazjum może korzystać z zasiłków rodzinnych skoro dekret o zasiłkach rodzinnych dla osób pracujących, przewiduje tylko zasiłek dla dzieci do lat 16. Par. 2 ust. 1 Rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16.1.1948 roku (D. U. R. P. Nr 4 poz. 30) o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych wyrażnie mówi, że jeżeli dzieci kształcą się w szkołach, mają prawo do zasiłku aż do ukończenia 21 roku życia. O ile zaś studiują w szkołach wyższych — to nawet do ukończenia 24 roku życia.

POR. RYBARCZYK JERZY

Na pytania przez Was postawione odpowiadamy kolejno:

P. 1 i 2 — Dekret z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalnej i o kontrolach najmu (Dz. U. R. P. Nr 4 1946 r. poz. 27), w art. 18 przewiduje dla osób, które uzyskały przydział lokalu obowiązkiem dostarczenia im lokalu zastępczego w razie usunięcia z poprzednio zajmowanego. Ustawa przewiduje również zwrot kosztów przeprowadzenia z lokalu, na któryś którejś dokonano usunięcia z lokalu.

P. 3. W zasadzie przez mieszkanie za stępcze należy rozumieć lokal mniej więcej równorzędny. Sprawy te przezwadanie są załatwiane według uznania stron.

P. 5. Przy zgłoszeniu brana jest pod uwagę powierzchnia całego lokalu łącznie z kuchnią.

6. Wysokość ekwiwalentu w gotówce nie jest przewidziana ustawowo.

P. 7. Nakaz usunięcia z lokalu może wydać tylko władza kwatunkowa.

P. 8. Od decyzji wydanej przez władzę kwatunkową w myśl art. 33 cyt. dekretu osoba zainteresowana może unieść za pośrednictwem tej władzy kwatunkowej odwołanie do właściwej komisji lokalowej w ciągu 7 dni po ogłoszeniu lub doręczeniu decyzji władzy kwatunkowej.

GŁOS SPORTOWY

Pięściarska klasa B Wybrzeża wystartowała

Pierwsze sześć meczy, rozegranych w 5 miastach Wybrzeża (Gdańsk, Gdynia, Sopot, Tczew, Wejherowo), w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy B okręgu gdańskiego — mamy za sobą. Dowiodły one, że boks nawet w mniejszych ośrodkach cieszy się dużą popularnością, a obok tego odśloniły pewne niedociągnięcia, które by należało ominiąć.

Jednym z nich jest słaba znajomość przepisów przez kierowników sekcji. Doprowadziło to do tego, że drużyna, mimo zwycięstwa w ringu, straciła dwa punkty, tak ważne w mistrzostwach. Drugim mankamentem jeszcze ważniejszym, jest słaby poziom techniczny niektórych zespołów, przy zaobserwowanym dobrym przygotowaniu kondycyjnym. Obowiązkiem trenerów jest zwrócenie uwagi na elementarne zasady sztuki pięściarskiej, tj. na dobrą pracę nóg, wprowadzenie prawidłowych ciosów i odpowiednią sylwetkę.

W każdej z grup rozegrano 3 spotkania. W Wejherowie miejscowy „Gryf” wygrał z „Portowcem” walkowerem 16:0. Trzech zawodników „Portowca” miało nadwagę, w tym jeden tylko 20 kg, co wystawia zło świadectwo kierownictwu tego klubu, który dopuścił do podobnego niedopatrzenia. W meczu towarzyskim „Gryf” pokonał „Portowca” 10:6. W Gdyni była podobna historia, z tą różnicą, że drużyna mimo zwycięstwa

w ringu straciła również punkty walkowerem. Na meczu „Czyn” (Gdynia) — „Wisła” (Tczew), zespół „Czyn” zgłosił się szóstka, bez półciężkiej i ciężkiej, w tym jeden z zawodników miał niedowagę t. zn. ważył poniżej normalnego limitu tej kategorii. Zrozumieliśmy więc, że delegat Wydziału Sportowego G.O.Z.B. orzekł 16:0 dla Wisły i dwa punkty walkowerem (regulamin przewiduje w meczu mistrzowskim stawienie się co najmniej 6 zawodników w swoich określonych wagach). „Czyn” więc, który zwyciężył 9:7 (4 pierwsze walki wygrali pięściarze gdynscy przez nokaut) musiał oddać punkty, które później w końcowych rozgrywkach mistrzowskich mogą okazać się bardzo potrzebne. Trzecie spotkanie rozegrane zostało również w Gdyni w hali Dworca Morskiego. Debiutująca drużyna „Młynarza” pokonała „Mikojny” 1:0 w stosunku 10:6. Świadczy to o dobrym przygotowaniu zespołu. (Zdaje się jednak, że ostateczny wynik będzie brzmiał 8:8, gdyż w „Młynarzu” startował niezgłoszony zawodnik).

W II grupie „Unia” tczewska wygrała u siebie w domu z „Lechią” (Gdańsk) w stosunku 10:6. „Mewa” z Nowego Portu zremisowała z rezerwą „Gedania” 8:8, a wreszcie mecz rozegrany w Sopocie między drużyną HKS a „Stoczniovcem” (Gdańsk) przyniósł zwycięstwo gospodarzy 10:6.

Krzysztof

Szczecin — Warszawa

Sensacyjne spotkanie bokserskie

Dnia 22 bm. odbędzie się w Szczecinie międzyokresowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Warszawy i Szczecina. Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie ze względu na zapowiadany silny skład stolicy. Miejscowi, którzy wygrali ostatnio po raz drugi z pierwszym garniturem Śląska, osłabionym jedynie brakiem Rademachera, wystawiają swoją wypróbowaną ósemkę, w skład której wchodzi: Orlicz, Wierzbicki, Moźdzynski, Skalecki, Rynkowski, Wilcezk,

Ambroz i Pietrzak. Skład reprezentacji Warszawy: Tyczynski, Sobkowiak, Sieradzian, Żurawski, Wasiak, Kolczyński, Drabkowski i Kotkowski. Szczegółowe zaciekawienie budzą po jednemu Sieradzian — Moźdzynski, Kolczyński — Wilcezk oraz Kotkowski — Pietrzak. Z uwagi na wyrównanie na ogół siły spodziewać się należy zaciętych i emocjonujących walk, przy czym warszawianie uchodzą za faworytów.

Lekkoatleci startują w Sopocie

W Hali Sportowej, przy ul. 23-go Marca w Sopocie, odbyły się zawody kondycyjne dla zawodników, którzy mają startować w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Olsztynie. Rozegrano wieloboje w sprintach, w średnich dystansach i skokach.

W sprintach w konkurencji męskiej zwycięstwo przypadło Machowi (Lechia) przed Machem II (HKS) i Balcerkiem (Zryw). W konkurencji żeńskiej triumfowała Przystępska (HKS) przed Wyroblówną (Gedania).

Na średnich dystansach w biegu

1.000 m zwyciężył Korban (Zryw) przed Wentą (Zryw), a w biegu 2.800 m wygrał Urbanowski (Czyn) przed Olszewskim (Zryw).

Najlepszy wynik indywidualny w zawodach osiągnął Dąbrowski (Zryw), który w skoku wzwyż przeszedł wysokość 173 cm. Skok w dal panów wygrał Słabołepski (Zryw) przed Sitarzem (Mil. Stow. Sport.), a pan Wyroblówna (Gedania) przed Przystępską (HKS). W kulę zwyciężył Zieleniewski (Zryw) przed Szymoniakiem (AZS).

PIEKI NA INWALIDAMI WO-
JENNYMI TO OBOWIAZEK SZANU
JACEGO SWA GODNOŚĆ NARODU
~ WOBEC SWYCH OBRONCÓW ~

W ciągu godziny przebiegało w obydwie strony od 10 do 12 pociągów. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że Niemcy w tych okolicach czuli się całkiem pewnie i nawet nie stawiali posterunków przy torach. Przed naszym przybyciem na tym odcinku wydarzyło się tylko dwie katastrofy.

Leżałem przyglądając się ruchowi pociągów, dokładnemu jak praca mechanizmu i wsłuchiwałem się w serce. Zaprzęgiem podłożył cały zapas materiałów wybuchowych pod pierwszy lepszy pociąg i wysadzić go tak, by śladu po nim nie zostało!

Ale trzeba było czekać cierpliwie, zapamiętać sobie to miejsce i posłać w przyszłości minierów. Nasi ludzie przybyli później na ten odcinek między stacjami. Ruch pociągów niemieckich zredukowany został do jednej czwartej.

Późno w nocy przeszliśmy przez linię kolejową i ruszyliśmy dalej na zachód do jeziora Czerwonego, zwanego także Książ — Jezioro, położonego w rejonie żytkowskim, obwodu poleskiego. Niedzielną nocą gnała nas naprzód. Chcieliśmy jak najprędzej przybyć na miejsce, zainstalować się i jak najprędzej zacząć systematyczne, codzienne wysadzanie w powietrze tych pięknych, kolorowych zabawek. Bić, tłuc, niszczyć Niemcy prężyli dalej na wschód, idąc na Stalingrad, Leningrad znajdujące się w pierścieniu blokad, lecz my tutaj pokazaliśmy faszystom, że nie mają i nie mogą mieć żadnego zaplecza, że każdy Niemiec krąży na naszej ziemi obok swej mogiły.

Do wyznaczonego celu wiodły dwie drogi: jedna, omijająca Mińsk, wiodła przez masywne lasy i była dłuższa, lecz za to bezpieczna, druga wiodła wprost na południe, lecz znaczną jej część stanowiły przestrzenie pozbawione lasów i gęsto zaludnione. Wybraliśmy drugą drogę, która choć niebezpieczna, pozwalała nam zaoszczędzić cały tydzień.

Szliśmy dalej naprzód. Moczary, zasadzki, wybuchy. Tam, gdzie nie można było wysadzić w powie-

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

trze pociągu, niszczyliśmy mleczarnie, w których zazwyczaj znajdowały się tysiące jaj, setki kilogramów smietany i masła, przygotowanych do wysyłki do Niemiec.

W pewnej miejscowości odesłaliśmy do domów chłopów, którzy pracowali na niemieckich parcelach leśnych; straż uciekła niezwłocznie po naszym zjawieniu się, a chłopcy z zadowoleniem wykonali nasz rozkaz.

W rejonie Nieświeża rozdzieliliśmy połowę oddziału na pięć bojówek, które zaopatrzone w toł ruszyły na linię kolejową. Podoficer gospodarczy krzychał, że znów brakuje mu jakiejś pary spodni czy łanunków z tołem i, że to na pewno jest robota Sadowskiego. Poprosiliśmy, by się uspokoił i nie denerwował Sadowskiego przed wyruszeniem na robotę. Pociągi, które Sadowski wysadzi w powietrze, warte są chyba jednej pary spodni.

Na miejsce ogólnej zbiórki wyznaczaliśmy punkt znajdujący się według mapy w pobliżu naszej przystanku bazy na rzecze Łań.

Trzydziestego dnia marszu przybyliśmy nad Jezioro Czerwone, do naszej nowej bazy mając na swym koncie trzydzieści dwa pociągi wysadzone w powietrze.

6. W NOWYCH STRONACH

W nocy z pierwszego na drugi lipca przeprawiliśmy się przez Słucz i weszliśmy na Błoto Buleskie. Połowę uroczyska zajmowały podszyte wodą łąki, na których gdzieś niedługo rosły karłowate brzozy, łozy i olchy. Piaszczyste wysepki, porośnięte gęsto drzewami iglastymi i czarnolasem wznosiły się nad

blotami. Niedoświadczone oko z trudem może odróżnić te wysepki od siebie, chociaż mają one najbardziej różnorodne i fantastyczne zarysy. Ze wschodu przylega do błota Jezioro Czerwone, z południa — Jezioro Białe. Z zachodu i południowego zachodu moczary graniczą z gęstym lasem, ciągnącym się aż do rzeki Słucz.

Nie bacząc na to, że w odległości piętnastu — dwadzieści kilometrów od uroczyska, w Żytkowiczach znajdował się duży garnizon niemiecki, postanowiliśmy pozostać tutaj, miejsce to bowiem nadawało się doskonale na bazę znacznych sił partyzanckich.

Trzeciego lipca wysłaliśmy na spotkanie dwóch grup dywersyjnych powracających z linii kolejowych dwa małe oddziały: jeden, z Bryńskim na czele, w kierunku Jeziora Białego, drugi — pod dowództwem lejtnanta Michowa, do rzeki Łań. Michow otrzymał dodatkowe materiały wybuchowe potrzebne do wysadzenia dwóch pociągów na linii Pińsk — Mozyrz.

Nie wybraliśmy jeszcze miejsca na siedzibę sztabu. Nikt nie powinien był go znać, prócz moich zastępców i tych sześciu ludzi, którzy wchodzili w skład sztabu i jego ochrony, i szli teraz ze mną. Miejscem zbiórki dla wszystkich pozostałych był punkt, który znajdował się na brzegu małego jeziora. Punkt ten oznaczony został przez grubo ciosaną, drewnianą krzyż. Do podstawy krzyża przysypanymi ciężkimi kamieniami i spuściliśmy go na dno jeziora. Krzyż wynurzał się z wody, jak gdyby wskazy-

wał czyjaś zatopiona mogiła i nie budząc żadnych podejrzeń służył naszym ludziom za doskonały znak orientacyjny.

Opierając się na doświadczeniach pierwszej zimy wojennej przywiązywałem ogromną wagę do konspiracji, dlatego też ulokowaliśmy sztab w głuchym zakątku leśnym. Wiekowe drzewa spletały w górę swe korony. Nad pniami wisiał duszny, zielony mrok. Grab, jesion i osika, zmieszane z dębem i jodłą, tworzyły bogatą gamę barw i dźwięków. Każde drzewo miało swoją szczególną szatę i swój własny, różniący się od innych głos: osika szeleściła pośpiesznie na wietrze drobnymi liśćmi, dąb hucał potężnie, jodły i sosny gwizdały i jęczały. Niedźwiedzie i łosie krążyły wokół naszej nowej siedziby. Nie widziałymy nigdy człowieka i nie od razu zrozumieliśmy, że należy nas unikać. Obcy nie mógłby znaleźć miejsca naszego sztabu lub wyjść ze sztabu przez grzązawiska, otaczające naszą wyspę. Nawet moje szóstki błądziły w pierwszym okresie; nie było drózek i ścieżek, wiodących do nas.

Nic tak nie szkodzi człowiekowi jak bezczynność, a przeciwnie, nawet najbardziej wytężona praca fizyczna wzmacnia zdrowie, energię i wolę. Żaden z nas nie siedział ze złożonymi rękami w oczekiwaniu zbiórki całego oddziału. Wzięliśmy się gorliwie do budowy bazy centralnej, punktów zapasowych i składów. Kopaliśmy doły pod fundamenty, rabaliśmy i piłowaliśmy drzewa, kładliśmy żrębki. Przede wszystkim zbudowaliśmy pomieszczenie dla stacji radiowej. Baterie były na wyczerpaniu, mieliśmy prądu tylko na kilka godzin, więc dbaliśmy przede wszystkim o to, by stworzyć jak najlepsze warunki dla pracy nadajnika. Miejsce dla aparatu nadawczego wybraliśmy na czystej, suchej polanie, w odległości kilkuset metrów od bazy. Codziennie wynosiliśmy na polankę zamiast zwykłych trzech baterii kilkadziesiąt baterii „BAS—80”, jednak łączność z Moskwą była coraz słabsza. (d. c. n.)